DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 73. Piątek, 19 (31) Marca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Z powodu nadchodzącego kwartału 2-go, i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje też sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.

kwartalnie „ 2 „ 15.

miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych, w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20

kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennnik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

S P I S   R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Dyrekcja Ubezpieczeń, podaje do powszechnej wiadomości, że na przedstawienie Dyrekcji, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, reskryptem swym z dnia 13 (25) Marca r. b. Nr. 1345/6251, taryfę opłat na rok 1865 od ubezpieczeń transportów lądowych i wodnych w dotychczasowej wysokości to jest w roku 1864 obowiązującej pozostawiła, których drukowane egzemplarze tak w biurze Dyrekcji, jako też u komisantów żądającym do przejrzenia udzielane będą.

Przytem nadmienia Dyrekcja, że do przyjmowania ubezpieczeń transportów lądowych i wodnych upoważnieni są komisanci, a mianowicie:

W Warszawie: Maksymiljan Rubinsztein, Józef Feldman, Jakób Gadomski, Aleksander Rodkiewicz, Arnold Rozenfeld, Mikołaj Rodwandt, Juljan Gradenwitz, Edward Neuding, Józef Garnfunkiel, Ludwik Laude, Gustaw Wertcheim.

W Terespolu: Bezak Wachaftig i Tauchell Appell.

W Stopnicy: Tomasz Lenartowicz.

W Sandomierzu: Józef Jordan.

W Zawichoście: Jan Stecewicz, Michał Smoliński i Ignacy Reklewski.

W Rachowie v. Annopolu: Wincenty Krzos.

W Kazimierzu: Franciszek Węs.

W Nowej Aleksandrji: Józef Kaupiński.

W Nowym Dworze, Karol Reitzig.

W Wyszogrodzie: Augustyn Kempiński.

W Płocku: Rafał Kempner.

W Włocławku: Henryk Daniel Bock.

W Pułtusku: Marceli Brochocki.

W Łomży: Narcyz Tchorzewski.

W Sopockinie: Lewin Skiebielski.

Wskazani wyżej komisanci jak tylko stan rzek przez oczyszczenie się ich zupełności z lodów okaże się odpowiednim do otwarcia żeglugi mogą przyjmować ubezpieczenia transportów wodnych, a mianowicie: na rzece Wiśle i wodach z nią w Prusach połączonych, na rzece Sanie, Nidzie, Wieprzu, Pilicy, Narwi, Bugu, Warcie, Biebrzy, na kanale Augustowskim i na rzece Niemnie.

Nadto do stosownego działania w razie zdarzonego wypadku na rzece Wiśle upoważnieni zostali panowie: Adolf Gieldzyński w Toruniu, Juljusz Jakobi w Bydgoszczy i Aleksander Mak owski w Gdańsku

W końcu Dyrekcja wkłada obowiązek na właścicieli produktów spławianych lub w ich imieniu działających Szyprów, Retmanów, Przedników, temsamem za nich odpowiedzialnych, iżby w czasie odbywania podróży zachowali największą baczność na stan wody i na miejsea niebezpieczeństwem grożące, które jedynie tylko w czasie spokojnym bez szkody ominięte być mogą, wrazie zaś zdarzonego wypadku miejscową władzę tudzież najbliższego komisanta o tymże uwiadomili, najdalej zaś w 24 godzin Dyrekcji stosowny raport przez sztafetę nadsełali, wyszczególniając w nim rodzaj i wartość poniesionej szkody; zaniedbanie bowiem w tej mierze zaleconego przepisami postępowania, bez pociągnięcia do odpowiedzialności winnego pozostawionem nie zostanie. Wypadki rozbicia się statków w latach zeszłych zdarzały się przy przepływie linji i mostu na rzece Wiśle pod miastem Płockiem; w roku bieżącym dzierżawca mostu doniósł Dyrekcji, iż z jego strony urządzoną została pomoc z ludzi należących do obsługi mostowej w celu bezpiecznego przeprowadzenia statków, która to pomoc na każde żądanie i za dobrowolną umową Szyprom statki prowadzącym udzieloną być może i z używania takowej korzystać zapewne niezaniedbają.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 19 (31) Marca.

Telegram z Paryża donosi, że *Le Mon. Un.* z 29-go ogłasza dekret mianujący margrabiego de Lavalette, byłego posła w Rzymie, ministrem spraw wewnętrznych w miejsce p. Boudet, który został wyniesiony na godność senatora. Nieznane są jeszcze istotne powody tej nagłej zmiany, lecz można wnosić, że są w związku z ruchem klerykalnym, który teraz ogarnął Francję.

Rozprawy nad adresem rozpoczęły się, jak już o tem donoszono, mową p. Emila Ollivier. Mowy tej oczekiwano z niecierpliwością, z powodu wyjątkowego stanowiska tego deputowanego, od czasu jak zerwał z opozycją. P. Ollivier zaczął od oświadczenia, że rząd cesarski, stał się rządem według jego serca, i że z tego właśnie powodu udziela mu rady pełne przychylności i prośby pełne troskliwości. Przerażony jest widząc, że rząd ten, którego trwałością obecnie bezustannie jest zaprzątnięty, nie korzysta więcej z bardzo jasnej nauki, jakiej mu dostarczyły ostatnie wybory. Szczególniej strwożony jest widząc, iż nie może się wydobyć z osamotnienia, z którego tylko wyjść może udzielając demokracji rękojmie pokoju i wolności, i powołując do siebie dla przygotowania następców dzisiejszym mężom stanu, ludzi młodych, którzy pozostawieni na uboczu, psują się w bezczynności i złych namiętnościach. Najważniejszym ustępem mowy młodego deputowanego paryzkiego, jak niedawno jeszcze nazywano p. Ollivier, jest ten, w którym odłączając się od 20 deputowanych opozycji, występuje przeciwko 1-ej poprawce do adresu, żądającej swobód politycznych, jako prawa pierworodnego i najwyższej konieczności. P. Ollivier sądzi, że wolność społeczna i osobista powinna poprzedzać wolność polityczną i w tym celu uznał, że prasa, jakkolwiek wydaje mu się swobodniejszą, wystawiana jest jednak jeszcze na dowolne z nią postępowanie. Żądał więc ulepszenia krępującego ją systematu.

Po p. Emilu Ollivier, zabrali głos pp. Latour-Dumoulin i Plichon, pierwszy z nich odczytał pewnego rodzaju mowę neutralną, w której głównie żądał dla ciała prawodawczego prawa przeprowadzania poprawek, drugi zaś wynosił pod niebiosa liberalizm stolicy apostolskiej i potępiał konwencję z 15-go września.

Le Temps wspominał o dość ważnem nieporozumieniu pomiędzy Portą a margrabią de Moustier, ambasadorem francuzkim. Nie wymienił powodów tego nieporozumienia, lecz donosił, że p. de Moustier opuścił Konstantynopol i ma przybyć do Paryża dla zasięgnięcia instrukcij od swojego rządu. *Le Const.* oświadcza, że obie te wiadomości zupełnie są falszywe.

Wiadomości z Włoch i z Anglji zupełnie są nic nieznaczące.

W Prusach, na posiedzeniu izby deputowanych z 28-go, ministerstwo, pomimo wszystkich usiłowań opozycji, odniosło zwycięstwo w dwuch kwestjach: Na porządku dziennym było prawo o projektach dróg żelaznych. Wniosek żądający aby przedmiot ten odroczony został aż do ostatecznego uregulowania budżetu, odrzucony został większością 178 głosów przeciw 108. Izba również przyjęła konwencję zawartą z w. księciem Oldenburgskim, w celu urządzenia portu w zatoce Jahde. Podczas rozpraw nad drogami żelaznemi, deputowany Wagener bez wahania się oświadczył, że przyjęcie wniosków komisji budżetowej było postawieniem muru oddzielającego izbę od rządu, że jedynie tylko doprowadziło obecnie istniejący spór do większych rozmiarów, i że dziś taż sama izba, zgadzając się na rozprawy o kolejach żelaznych, wyrzekłaby się swojego prawa konstytucyjnego stanowienia o budżecie.

N. Preus. Z. rozbierając wniosek Bawarji, Saksonji i Hessen-Darmsztadu, złożony sejmowi niemieckiemu, zwraca pomiędzy innemi uwagę na to, że postępowanie księcia

Augustenburgskiego wcale nie sprzyja porozumieniu się z Prusami, i nie wzbudza w nich zaufania, koniecznego dla poparcia jego instalacji. Podług organu konserwatystów, wniosek państw drugorzędnych może jedynie zmusić Prusy do uczynienia wyboru pomiędzy instalacją księcia, a wystąpieniem w obronie własnych swoich roszczeń; z tych dwóch zaś alternatyw, tylko na ostatnią zgodzić się może.

W Kopenhadze powstało przesilenie ministerjalne. Podług telegramu z tego miasta, *Berlingske Tidende* z 29-go donosi, że ministrowie Bluhme, Tillisch, David, Lutken i Quaade podali się do dymisji, lecz że dotąd król jeszcze się do tego nie przychylał. *Nordd. A. Z.* powiada, że dla wzmocnienia tronu duńskiego, koniecznie potrzebna jest zupełna zmiana obecnego systematu.

Austrjacka izba deputowanych na posiedzeniu z 29-go, rozpoczęła obrady nad budżetem z 1865 r. Szczegółowe etaty dworu, kancelarji gabinetu, rady państwa i rady ministrów, przyjęte zostały prawie bez żadnych rozpraw, zgodnie z wnioskami komitetu finansowego. Podczas ogólnych rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, mówcy opozycji zganili politykę Austrji w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, przymierze z Prusami, oraz to, że traktat zawarty z Danią, nie został izbom przedstawiony. Wynurzyli także życzenie, aby stosunki z Włochami polepszyły się. Dr. Berger żądał, aby poczynając od 1866 r. wydatki na poselstwa w Meksyku i w Rzymie zmniejszono, oraz zniesiono poselstwa w Badeńskiem, Hessen-Darmstadzie i Hessen-Kassel. P. Tinti żądał znaczniejszych ograniczeń w budżecie, lecz zgadzał się na przyznanie rządowi prawa przelewów z jednego kredytu na drugi. Rozprawy odłożono do następnego dnia.

Położenie Stanów południowych z każdym dniem się pogarsza. Podług wiadomości z Nowego Jorku sięgających do 18-go, prezydent Stanów południowych, Jefferson Davis, oświadczył w odezwie do kongresu, że stolica Richmond znajduje się w większem niebezpieczeństwie niż kiedykolwiek. Z tego powodu żądał zawieszenia aktu *habeas corpus*, jako niezbędnego warunku dla pomyślnego wypadku walki, którą należy dalej prowadzić, dopóty, dopóki stanowczy skutek nie zostanie osiągnięty. Inna depesza donosi, że skonfederowani dokładają wszelkich możliwych usiłowań, aby w Richmondzie uorganizować armję z murzynów. Spodziewano się ataku wojsk związkowych na Mobile. Sherman spustoszył wschodnią część Karoliny południowej, a Sheridan zniszczył 15 mil angielskich centralnej drogi żelaznej w Wirginji.

---

* Pragnęlibyśmy w istocie na serjo rozprawiać się z naszymi przeciwnikami, gdyby nam dostarczyli do tego sposobność. Ale czyż nie możemy szczerze się rozśmiać, kiedy widzimy, jakie znaczenie dzienniki polskie zagraniczne, przywiązują na prawdę lub z udaniem, do kwestji, nie istniejącej w istocie, wcielenia królestwa polskiego do cesarstwa. A najciekawszem z całej rzeczy, że każdy mówiący o tem, z zamiarem potępienia, z innego na to zapatruje się stanowiska. Kiedy *Czas* okazując brak taktu, grozi Rosji gniewem Europy, w razie gdyby cokolwiek zmieniła w stosunkach istniejących pomiędzy Rosją a królestwem, *Dzien. Poz.* niejako cieszy się ze ściślejszego związku, jakiby ustanowiło wzmocnione wcielenie pomiędzy królestwem a dawnemi jego poddanymi, ponieważ w razie nowego powstania (*Dzien. Poz.* marzy zawsze o nowych przewrotach w Polsce), podżegacze łatwiej mogliby połączyć siły, któremi rewolucja spodziewa się rozporządzać. Pozostawmy *Dziennikowi Pozn.* tę pociechę, zapewniając go zarazem, że jeżeli rewolucja czuwa, rząd nie zasypia i że w przyszłości, tak samo jak dawniej lub teraz, projekta rewolucji będą zniweczone z jej szkodą i szkodą tych co będą mieli słabość usłuchać jej podszeptów.

Ale wróćmy do *Czasu*. Dziennik krakowski, nie tak łatwo przystaje na wcielenie jak pismo poznańskie i wyraża przekonanie, że rząd na serjo myśli o tem wcieleniu, że uczynił w tym przedmiocie przedstawienia gabinetom europejskim, ale takowe były odrzucone. Taktyka *Czasu* łatwa jest do zrozumienia; tak jak wszyscy, uznaje on całe znaczenie zaprzeczeń artykułowi *M. Posta*, ale ponieważ te zaprzeczenia, nie idą mu w porę, nie uznaje je za dosyć kategoryczne i nie wierzy im, bo chce przekonać gapiów ze swego stronnictwa, że kwestja polska nie straciła nic na swej żywotności, że Europa nie przestaje gorąco bronić sprawy polskiej i że Rosja cofnęła się w tej okoliczności, tak samo, jak, według niego, cofnęła się dawniej, kiedy chciała wcielić gubernję augustowską. „Nie z jej dobrej woli" powiada on, „gubernja augustowska już przyłączona do Litwy, pod „rządy hrabiego Berga wróciła". I dodaje, jakby miał sobie polecone od gabinetów, „że Europa nie przyglądałaby się obojętnie temu ostatecznemu zgwałceniu traktatów wiedeńskich. Rosja nie chciałaby kwestji polskiej na pole europejskie wprowadzić, i zapewne całemi siłami starać się będzie nadać wcieleniu królestwa, cechę wyłącznie administracyjną. Czy jej „się to uda, zobaczymy." Po co te przechwałki? Komu *Czas* myśli przez to zaimponować? Czy rezultat rokowań w 1863 r. nie dowodzi jawnie, że Rosja jest nietykalna na polu na jakiem stanęła; w trudnościach, jakie chciano jej wzniecić co do Polski, sama Europa uznała domyślnie swą niemoc, a jeżeli *Czas* zapomniał nauki, jaką natenczas udzieliły fakta, tak jemu jak i wszystkim dzielącym jego zdanie, może teraz znaleźć objaśnienie w bliższem źródle, w mowie lorda Palmerstona w angielskiej izbie gmin, z powodu wniosków p. Hennessy. Kończąc pozwolimy sobie dać radę *Czasowi*: niech roztrząsa jak mu się podoba politykę Rosji względem Polski, ale niech nie zapomina, że groźba, czy to ze strony *Czasu*, czy z jakiejkolwiek innej, nie zwichnie Rosji ani na krok z drogi jaką obrała dla przezwyciężenia knowań rewolucji w Polsce. Rosja w polityce jakiej się trzyma w tym względzie, obstaje przy prawności; to stanowi jej siłę i możemy zapewnić *Czas*, że nikt w Europie nie myśli zaprzeczać jej praw. To skłoniło nas do powiedzenia na początku, że *Czas* okazał brak taktu w artykule, który wywołał nasze reklamacje.

Powiemy również *Czasowi*, iż okazał równie mało taktu, jak i smaku, zamieszczając „odezwanie się Labienusa", pamflet przeciwko obecnemu Cesarzowi francuzów, który autorowi jego zjednał wyrok na 5 lat więzienia i 500 fr. grzywien.

Czy *Czas* chciał się zemścić za swe stracone złudzenia i zawody? Ale w takim razie jak pogodzić skłonności do zemsty z usiłowaniami *Czasu* dowiedzenia powyżej, iż gabinety europejskie a zatem i francuzki nie przestają opiekować się Polską?

* *Goł.* Niedorzeczne plotki i potwarze na rząd ruski, nie zmniejszają się w zagranicznem dziennikarstwie. Niektóre niemieckie i angielskie dzienniki ciągle mówią o niebyłym zamiarze uczynienia prowincji ruskiej z Polski. Już raz wykazywaliśmy brak zupełnej zasadności w tych pogłoskach, i nie powrócilibyśmy do nich, gdybyśmy nie natrafili w *J. de St. Pet.* na niewielki artykuł, wywołany przez niewłaściwe rozgadanie się *Mosk. Wied.* o tych pogłoskach. Z powodu zamieszczonej w dziennikach austrjackich wiadomości, jakoby Rosja zgodziła się na przyłączenie księstw nadelbańskich do Prus, pod warunkiem, że Prusy nie będą jej przeszkadzały w zamienieniu Polski na ruską prowincję, dziennik moskiewski znów oddał się zwykłym ćwiczeniom w wymowie i zaczął dowodzić, że Rosja nie potrzebuje okupywać ofiarami prawa rozstrzygania swych wewnętrznych kwestij według upodobania. Ponieważ „kwestja wewnętrzna," o którą chodziło w pogłoskach dzienników austrjackich, wcale nie była podejmowana przez rząd rosyjski, co już raz po prostu oznajmił *J. de St. Pet.*, to rozgadywania się *Mosk. Wied.* co najmniej były zbytecznemi. *J. de St. Pet.* bardzo właściwie wykazuje to dziennikowi moskiewskiemu, mówiąc, że zajmuje się politycznemi plotkami, i zasadzając się na dziennikarskich zmyśleniach, wynajduje różne chimery i wojuje z wiatrakami. Przecież same *Mosk. Wied.* uznały kombinację wymyśloną przez dzienniki niemieckie za nieprawdopodobną i niemożliwą; zatem mogły oznajmić czytelnikom, że nic podobnego nie było proponowane rządowi ruskiemu, a tem bardziej nic podobnego nie zostało przyjęte. Po co wysilać się na zbijanie tego, co uważa się za „niedorzeczne i niemożliwe?" To ostatnie pytanie jest cokolwiek naiwne. Jakto, po co? A czemże ściągnąć uwagę czytelników i wsławić się jako głęboki polityk, kiedy nie ma na to innych danych?

---

* *Pos. Z. Petersburg, 20 marca.* Powiadają, że komisja umyślnie w tym celu mianowana, roztrząsa projekt, na tem zależący, ażeby gazety zagraniczne, w kraju dozwolone, były zapisywane nie przez główne pocztamty, lecz przez każdy z pocztamtów, wprost z właściwych ekspedycij gazet; zwyczajne zaś ekspedycje pocztowe będą musiały udawać się w tym względzie do pocztamtów, od których zależą. W królestwie polskiem i w prowincjach, gdzie ma już miejsce takie bezpośrednie otrzymywanie gazet, tryb dotychczasowy ma nadal pozostać.

---

* *J. des Déb.* Należemy do liczby tych, którzy biorą na serjo konwencję z 15 września. Mamy przekonanie, że zostanie ona wykonaną we Włoszech i że w końcu będzie przyjętą przez stolicę apostolską. Powiadamy przez stolicę apostolską a nie przez Piusa IX, największą bowiem przeszkodą w wykonaniu tego programu jest, zdaniem naszem, charakter osobisty ojca św. Niewiemy co on uczyni gdy nadejdzie chwila stanowcza; nikt tego nie wie, i sądzimy, że sam on jest także w tym względzie w niewiadomości. Czy zechce opuścić Rzym? A jeżeli opuści Rzym, dokąd uda się? Mówiliśmy niedawno jako o rzeczy możebnej, jako o prostem przypuszczeniu, o podróży jego do Anglji. Pewien senator, którego nie znamy, ogłasza z tego wowodu w dzienniku innego senatora, którego znamy, uwagi które dziennik tego senatora znajduje naturalnie bardzo wymownemi. Zostawmy w pokoju tych dwóch senatorów, którzy oddają sobie wzajemne pochwały. Poprzestaniemy na oświadczeniu temu dwoistemu senatorowi, że błędnie przypisuje naszej „bujnej wyobraźni" myśl, ażeby papież miał udać się do Anglji. Myśl ta jest już oddawna w obiegu, i podnieśliśmy ją dopiero po jej wyjawieniu, objaśnieniu i roztrząśnięciu w senacie.

* *Le Mon. un. d. s.* Minister wojny przesłał do jenerałów dowodzących dywizjami, okólnik datowany 20 marca, w którym powiada: Jenerale! W chwili kiedy cesarz tak troskliwie i żywo zajmuje się wszystkiemi kwestjami dotyczącymi wychowania klas niższych, armja nie może pozostać zewnątrz ruchu nadanego wychowaniu elementarnemu. Nie można utaić, że liczba ludzi przybyłych bez znajomości czytania i pisania pod sztandary, a przy końcu ich wysłużenia znajdujących się w tymże stanie zupełnej ciemnoty, jest jeszcze znaczną, chociaż statystyka w tym przedmiocie wykazuje, że w ostatnich latach, liczba ta znacznie się zmniejszyła. Nic nie zaniedbano aby osiągnąć najzupełniejszy rezultat i metoda Rolanda obecnie używana w armji do nauki czytania i pisania, została *przyjęta i utrzymana* tylko po licznych porównawczych doświadczeniach. Prostota tej metody czyni ją dostępną dla wszystkich umysłów, a obok tego metoda ta wielką przedstawia korzyść, dając się łatwo pogodzić z wymaganiami służby; ale żeby metoda ta mogła przynieść oczekiwane owoce, niezbędnem jest aby przepisy zawarte w *podręczniku* ściśle były zachowywane we wszystkich szczegółach i w całości; aby kierownicy i korepetytorowie wybierani byli z największą starannością; aby dowódcy oddziałów *osobiście* czuwali nad biegiem nauki, zachęcali i wynagradzali wszystkiemi środkami będącymi w ich mocy, gorliwość nauczycieli i uczniów. Zwracam na te punkta całą pańską uwagę i żądam pomocy pańskiej do popierania mych widoków o ile można najskuteczniejszego.

* *Sat. Rev.* Dążność do zachowania milczenia w sprawach polityki zagranicznej staje się w parlamencie coraz wydatniejszą. Wszystko się przyczynia do skłonienia izby gmin do zajmowania się wyłącznie swojemi, że tak powiem parafialnemi interesami. Jedyny przedmiot, który w ciągu bieżących posiedzeń zdołał zajęcie żywsze obudzić, była kwestja kolei żelaznych. Jesteśmy wszyscy obecnie bardziej do pokoju skłonni niż w dawniejszych czasach. Anglja by wrazie wielkiej wojny tak strasznie cierpiała, że zupełna nas odpadła ochota do rozpoczynania takowej, zwiększone zaś komunikacje nasze z obcemi narodami, tudzież

bliższe obznajmienie się z ich położeniem i ich życzeniami czyni nas sprawiedliwszemi mniej skłonnemi do zazdrości i do tworzenia sobie błędnego o nich sądu. Nauczyliśmy się także skromniej na naszą potęgę się zapatrywać i nabyliśmy własnym kosztem przekonania, że nie możemy narazić żadnej części naszej małej i kosztownej armji, chyba że honor i interes nasz koniecznie ofiary tej zażądają. Odbiera to wszelkie zajęcie rozprawom naszym nad sprawami zagranicznemi, gdy już z góry wiemy, że rozprawy te do niczego prowadzić nie mają, dla tego też podobne mowy jak pan Hennessy o Polsce coraz rzadszemi się staną. Przekonanie także o nieszczęściach jakie on na klientów swoich przez swe deklamacje ściągnął, nie zostanie bez skutku, gdyż obrońcy jakiegokolwiek stronictwa zagranicznego, będą się wahać za jego sprawą przemawiać, gdy nie będą przekonani, że opieka ich więcej dobrego niż złego wyrządzić gotowa. Nauczyliśmy się także, że ministrowie gabinetu choćby i pierwszorzędni nie są koniecznie panami wypadków. Lord Russell oświadczył w sprawie nad przyłączeniem Sabaudji do Francji, że odtąd Anglja musi szukać innych sprzymierzeńców niż Francję, a jednak przymierze francuzkie pozostało kamieniem węgielnym polityki zagranicznej angielskiej, dla tej prostej przyczyny, że dwa te narody, gdy nie są w otwartej między sobą walce, bez siebie wzajemnie obejść się nie mogą, i skoro nie są wrogami, muszą być przyjaciołmi. W jednej z dawniejszych parlamentarnych rozpraw nad szlezwig-holsztynem. Lord Palmerston oświadczył, że niemcy obaczą, że nie z samemi tylko duńczykami będą mieli do czynienia, a jednak niemcy się przekonali, że nikt duńczykom nie dopomógł. Ministrowie dla tego też, gdy się odzywają w sprawach zagranicznych, coraz bardziej się uciekają do czczych i nic nieznaczących frazesów. Czynią oni tak jak zwykł lord Palmerston czynić—który śpi przez cały wieczór, aż się nagle obudzi, by dopełnić formy zakończenia rozpraw. Wszystko więc się przyczynia do coraz zupełniejszego milczenia parlamentu w sprawach zagranicznych, a obawiać się obecnie nie należy, żep.Hennesy zbyt wielu znajdzie naśladowców lecz przeciwnie, że już nie znajdzie żadnego.

* *D. News.* W śród toczących się sporów, jakby najkorzystniej łupami na butańczykach zdobyć się mających, rozrządzać, dochodzą tu wiadomości, że wojna ta groźniejszą się stała niż była przedtem. W miejsce spodziewanego powrotu wojsk, świeże wojska gotują się w pochód tamże. Febra liczne już zabrała ofiary, a stosunek chorych we wszystkich oddziałach wyprawę tę składających, stał się zastraszającym; im więcej pozycji przez wojska zajętych zostaje, tem liczniejszych dla strzeżenia ich potrzeba załóg, nie można się przeto dziwić, że znaczniejsze żądane są posiłki. Słychać tu także, że nieprzyjacielowi ofiarowaną była pewna suma pieniędzy; obiecano butańczykom płacić rocznie około 5,000 funt. ster., za bezwarunkowe zrzeczenie się ziem zajętych, jeżeli się zarazem zobowiążą do zachowania pokoju. Propozycja ta źle zrozumianą została, uważali ją krajowcy za rodzaj haraczu, jak się można było tego spodziewać. Tymczasem butańczycy uorganizowali wojnę gerylasów, dla ich pojęć i środków najwłaściwszą. Utworzyły się bandy, które zgodnie działają. Cztery stanowiska angielskie prawie jednocześnie atakowane zostały; jakkolwiek nieprzyjaciele zostali odparci, jednak przełamali oni w kilku punktach linją okupacyjną i rozproszyli marzenia publiczności bengalskiej oburzonej na butańczyków za zdradzieckie ich napady w porze nocnej i za używanie broni nie wydającej żadnego odgłosu. W rzeczy samej sposób ich prowadzenia wojny jest osobliwy. Nie idą oni większemi ani nawet mniejszemi oddziałami, lecz kryjąc się pojedynczo po za drzewami lub czołgając się po trawie lub wijąc się jak węże po gąszczach (zwanych jungle) wypuszczają milcząco strzały z ukrycia, lub też w nocy przy świetle gwiazd, które jest dla nich do celowania dostatecznem, podczas gdy żołnierze angielscy nie widzą nawet, gdzieby ogień swój skierować; porą nocną skradają się do blokhausów, usiłując rozbić wrota ogromnemi nożami, w które są uzbrojeni. Wojna taka dla wojska angielskiego jest nieznośną i powszechne dają się słyszeć głosy, że potrzeba było od razu opanować cały kraj butańczyków, zająć ich stolicę jako też wszystkie główniejsze punkta i dopiero po zupełnem upokorzeniu nieprzyjaciela, zawrzeć pokój, oddając tę część kraju, której wcielenie zamierzonem nie było. W tak sposób życie oficerów i sepojów zostałoby oszczędzonem, i cel byłby już osiągnięty, gdy teraz nową kampanję rozpocząć trzeba. W każdym razie będzie to nauka na przyszłość, by nie pogardzać nieprzyjacielem na pozór bezsilnym i nie rozrządzać na przyszłość łupami wojny, wprzód nim wojna ta ukończoną nie będzie.

* *J. des Déb.* Zdaje się, że projekt do prawa w przedmiocie opuszczenia San-Domingo, roztrząsany obecnie w hiszpańskiej izbie deputowanych, natrafia na niejaką opozycję. Roztropny ten środek, którego wymaga interes Hiszpanji, razi uczucia, godne bezwątpienia szacunku, gdyż mają swe źródło w miłości własnej narodu; lecz nie powinny one przytłumiać głosu rozsądku. To jedynie powiedzieć możemy, że tak narody jak i jednostki przynoszą sobie zaszczyt gdy umieją poznawać swe błędy i naprawiać takowe; z tego względu winszować należy ministrowi łaski i sprawiedliwości, że oświadczył wyraźnie izbie, iż projekt opuszczenia San Domingo został przez rząd utrzymany. Minister nadmienił, że nie nadeszła do Madrytu żadna wiadomość urzędowa w przedmiocie wielkiej manifestacji, albo raczej rewolucji na korzyść Hiszpanji, jaka miała jakoby zajść w San-Domingo.

* *Birż. Wied.* W widokach zabezpieczenia przyszłego bytu dzieci, wychowywujących się szkołach powiatowych i parafjalnych, po największej części nadzwyczaj biednych, przez znajomość jakiegobądź rzemiosła, zwierzchność okręgu, na przedstawienie dyrektora szkół okręgu guberjni ołonieckiej, uznała za pożyteczne pozwolić na otwarcie, od 1865 roku, przy szkole powiatowej ołonieckiej, klasy krawiectwa, dla pragnących uczyć się takowego uczniów szkół ołonieckich powiatowej i parafjalnej.

* *St. Pet. Wied.* Kupiectwo moskiewskie oddawna słynie swą dobroczynnością i szczodrobliwością pod względem nauki biednych chłopców i dziewcząt. I tak w ostatnie dwa lata wydało ono na utrzymanie różnych zakładów naukowych sumy następne: w 1863 roku 85,408 rs., co stanowi około $^1/_5$ wszystkich wydatków towarzystwa, a w 1864 roku 71,402 rs., to jest około $^1/_4$ sumy wszelkich wydatków. Przez te lata kupiectwo utrzymywało swoim kosztem przeszło 300 uczniów i uczennic w rozmaitych zakładach.

* *Birż. Wied.* Gazety amerykańskie donoszą co następuje o przygotowaniach do przeprowadzenia telegrafu przez cieśninę Behringa: Pułkownik Ch. Bulkley, główny inżynier telegrafu Collinsa i przedłużenia linji zachodniej, przybył do starej Kalifornji, w towarzystwie chirurga i wielu operatorów czyli naczelników różnych wydziałów, w celu zbadania drogi i urządzenia telegrafu, mającego połączyć Stany Zjednoczone z Rosją. Kompanja zrobiła wielkie przygotowania dla wykonania powierzonego im dzieła. Z New-Jorku wyprawiono do Wiktorji trzy okręta naładowane potrzebnemi do tego materjałami, mające wysadzić na brzeg w stosownych punktach ludzi i materjał. Na jednym okręcie kompanja zamierza rozpocząć prace w Nowym-Westminsterze, w Kolumbji angielskiej, skąd następnie uda się do fortu Babinu przez zbadane już okolice. Od jeziora Babińskiego w środku Kolumbji angielskiej, aż do rzeki Jukan, w posiadłościach angielskich, kraj nie był dotąd zbadany, i przez tę dziką okolicę kompanja zamierza odbyć 3,000 mil drogi. Od rzeki Jukan kompanja uda się do przylądka księcia Walji, jako najbliższego punktu od przeciwległego brzegu Azji. Od tego punktu założony będzie drut podwodny przez cieśninę Behringa, mającą tu tylko 36 mil szerokości. Stanąwszy na azjatyckim brzegu cieśniny, kompanja obejdzie odnogę Anadyrską przez Teczukczy, aż do zatoki Penżyńskiej, czyli do morza Ochockiego, skąd pójdzie brzegiem około rzeki Amuru. Okolica ta zaludniona jest przez kozaków ruskich i ma urządzone drogi na całej przestrzeni. Kompanja przewiduje, że przed przybyciem jej nad rzekę Amur, telegraf między Petersburgiem a Irkuckiem, doprowadzony zostanie do Amuru, to jest do punktu połączenia międzynarodowych telegrafów. Do wykonania tego dzieła użyto będzie 1,500 ludzi, oprócz pomocy na morzu i na brzegu.

* W *Jour. de St. Pet.* piszą, że pp. Salamanca i comp. którzy otrzymali, wraz z kilku domami angielskiemi, koncesję na linję drogi żelaznej z Galaczu do granicy Galicji, już złożyli wymaganą kaucję i zaczną roboty ziemne na tej drodze w ciągu bieżącego miesiąca.

* *Kjewl.* podaje następujące wiadomości o ilości obrotów handlowych na jarmarku kreszczeńskim w roku bieżącym. Obrotów sum bankierskich było ogołem na 480,000 rs., cukru przywieziono ogółem 68,194 pudy; sprzedano — 59,710; mączki cukrowej przywieziono 340,000 pud., sprzedano 315,000 pud. Powozów przywodrono za 16,000 rub. sr., sprzedano za 2,300 (!). Wszystkiego zaś handlarze hurtowni kijowscy sprzedali na jarmarku kreszczeńskim za 89,075 rs. Naturalnie nie należy sądzić, iżby te cyfry zupełnie odpowiadały obszerności obrotów rzeczywistych; ale w każdym razie można po nich sądzić o ostatecznym upadku znakomitych dawnemi czasy, kontraktów kijowskich. Na upadek ten, szczególniej w ostatnich czasach, miały wpływ okoliczności następujące: nieustalone jeszcze po reformie włościańskiej stosunki gruntowe właścicieli ziemskich, przy zamianie pracy pańszczyźnianej na swobodną; bankructwa niektórych firm cukrowarskich i ostatnie polskie zaburzenia w kraju. Ale przyczyny te są za małe dla wytłumaczenia ogólnego wpływu—na powszechny upadek naszych jarmarków; kwitnięcie handlu jarmarkowego cechuje szczególniej nizki stopień w rozwoju przemysłu; przy postępie takowego obroty handlowe stają się regularniejszemi, a jarmarki czasowe zastępowane bywają przez stały targ ogólny. Nic tak nie wpływa na upadek handlu jarmarcznego, jak polepszenie w kraju komunikacji. Przy ich rozwoju tworzy się w całym kraju stały jarmark, przez rok cały. Godnem jest uwagi, że na teraźniejszych kontraktach w Kijowie najgorzej szedł handel strojami damskiemi i artykułami galanteryjnemi. Przyczynę łatwo pojąć: w Kijowie dla handlu temi przedmiotami, pozakładano stałe dobre magazyny.

* *Rus. Wied.* Rusiński czyli tak zwany kościół unicki, otrzymał, można powiedzieć koronę męczeńską skutkiem prześladowań księży polskich, a wnosząc z listów, które zdarza się nam otrzymywać z gubernji lubelskiej, dotychczas jeszcze nie mało od nich cierpi. Podług słów tych listów, trudno sobie wyobrazić więcej smutną rzeczywistość. Świątynie unickie stoją ciągle w ruinach; połowa ich trzyma się jeszcze jako tako, ale zostając często bez kapłanów, przechodzi nie raz w ręce księży. Bardziej szczegółowe wiadomości mamy o djecezji chełmskiej. Wszystkiego w niej liczą około 350 cerkwi; blisko połowa z nich, w braku lepszych, mogą być nazwane dobremi przynajmniej o tyle, aby były dogodnemi dla nabożeństwa; sześćdziesiąt dwie w w części zgorzały, w części zrujnowały się, w części zaś stoją bez dachów, lub mają ściany i dachy, ale zawsze są zamknięte, gdyż grożą upadkiem. W ogóle bez nabożeństwa zostaje około 210 cerkwi. Z tych w 9-u tylko rozpoczęto reperacje; dla innych gotują się plany, ale przeszło sto zostaje bez nadziei lepszej przyszłości. Szczególniej w powiecie krasnostawskim, są, jak słychać, cerkwie zupełnie w ruinach leżące. Łatwo pojąć, że przy takiem smutnem położeniu, chcąc niechcąc opadają ręce duchowieństwu rusińskiemu, które zaczęło się nieco podnosić z swego poniżenia i rozbudać lud, który zaczął obojętnieć dla obrzędów prawosławja, widząc jego przedstawicieli odepchniętymi i zapomnianymi. Biedne duchowieństwo greko-unickie czeka i nie doczeka się pomocy do towarzystwa ruskiego; ale towarzystwo ruskie prędko rozgrzewa się a jeszcze prędzej stygnie.

* (*Nadesł.*). Pojawiające się w *Dzien. Warszawszym* artykuły z różnemi projektami, tyczącemi się instytutu politechnicznego, wymownie przekonywają, jak mocno obchodzi publiczność ten ważny zakład naukowy. Zresztą, rozbudzające się na nowo w kraju życie przemysłowe przez rozpoczęcie budowy dwóch kolei żelaznych, przez liczne projekta nowych linij dróg żelaznych, przez budowy mostów na Wiśle, przez zamierzone oświetlanie gazem Radomia i Częstochowy i t. p., a jednocześnie niedostatek biegłych inżynierów w różnych gałęziach nauk technicznych, wyjaśniają dostatecznie to ogólne zainteresowanie się zakładem naukowym, mającym przygotowywać techników do wszystkich niemal gałęzi przemysłu. Ponieważ i mnie mocno obchodzi przyszłość tego prawie nowopowstającego zakładu, przeto zasięgam często wiadomości o zapadłych w tym przedmiocie decyzjach władzy, o przygotowaniach poczynionych dla otwarcia instytutu w Łodzi z początkiem następującego roku szkolnego. Temi wiadomościami przekonywającemi, że w samej rzeczy instytut w miesiącu wrześniu otwartym zostanie, zamierzyłem podzielić się z publicznością czytającą *Dziennik Warszawski.*

Naczelnik władzy edukacyjnej podczas swej wycieczki w okrąg fabryczny królestwa, dla osobistego zbadania różnych miejscowości właściwych na pomieszczenie tego technicznego zakładu, poczynił wcześnie stosowne przygotowania, które w następstwie przez wyższą władzę stanowczo zatwierdzone, przychodzą dziś w wykonanie.

Jak wiadomo, miasto Łódź, wybranem zostało na pomieszczenie instytutu politechnicznego. Bardzo wielką trudność stanowiło wynalezienie lokalu w Łodzi na tak wielki zakład naukowy. Projektowane przez jednego z najbogatszych dawniej fabrykantów miasta Łodzi, odstąpienie wielkiej fabryki, oddawna bezczynnie stojącej, ułatwiające

pozornie odszukanie lokalu, po bliższem na miejscu rozpatrzeniu, okazało się niepraktycznem i niepodobnem do przyjęcia. Budowla ta, jakkolwiek ogromna i ostatecznie zdolna pomieścić cały zakład, znajduje się na samym końcu miasta, długiego jak wiadomo na sześć wiorst i niemal jedną tylko ulicę stanowiącego;—a nadto podobnie jak i inne fabryki w Łodzi, usunięta jest od zabudowań mieszkańców. Niepodobieństwem było lokować kilkaset młodzieży i kilkadziesiąt rodzin profesorów prawie w czystem polu, a nimby przedsiębiercy pobudowali domy w blizkości Instytutu, zakład z powodu kilku wiorstowych odległości od właściwych rynków miejskich, narażonym byłby, szczególniej w jesieni i w zimie, na ogromny nieporządek, który z konieczności tolerowaćby wypadało. Przypuściwszy, że ze względu na piękne położenie, ogród, czyste powietrze, Instytut zostałby tam pomieszczony, to pomimo tych hygienicznych przyjemności, władza edukacyjna za wyrestaurowanie znacznie opuszczonej budowli, zupełne przerobienie wszystkich okien, pułapów, postawienie ścian od fundamentów do szczytu, wszystkich pieców i t. p., wydaćby musiała kilkadziesiąt tysięcy rubli srebrem,—do czego dodawszy jakie sto kilkadziesiąt tysięcy rubli za kupno murów, w końcu zyskałaby gmach stary, wprawdzie dobrze wyreperowany, ale zawsze nie odpowiednio urządzony pod taki zakład, wymagający szczególnych warunków architektonicznych.

Dla tych ważnych względów, na przedstawienie dyrektora głównego Komisji Oświecenia, najwyższa władza krajowa postanowiła wystawić dla Instytutu nowy budynek, blizko środka tego zbyt długiego miasta, w miejscu zdrowem, prawie najwyższem, w blizkości kolei żelaznej, lecz cokolwiek w bok od głównej ulicy, aby przez to zyskać i więcej pod budowę miejsca i zmusić samo miasto do budowania się w szerokość a nie w samą długość.

Wiadomo już, że mieszkańcy Łodzi oceniając wielką korzyść dla miasta z takiego postanowienia wyniknąć mającą, pospieszyli z ofiarą 75,000 rs. i placu dość obszernego na budowę gmachu instytutowego. Lecz po ostatecznem oddaniu miejsca projektowanego, po ogłoszeniu konkursu dla architektów, następnie po wybraniu a może i wyrobieniu planu i anszlagów, budowa gmachu zaledwie w trzy lata ukończoną być może, a zakład ten naukowy w tym jeszcze roku otwartym być winien. W takiem położeniu wypadało przejść w pomieszczeniu Instytutu przez stan tymczasowości, co w takiem mieście jak Łódź, przedstawiało znaczne trudności, w końcu jednak dało się stosownie załatwić.

Jednocześnie w Łodzi ma być otwarte gimnazjum realne i Instytut politechniczny; Instytut nie ma żadnego, a szkoła bardzo szczupłe dla gimnazjum pomieszczenie. Łącząc te dwa niedostatki, dyrektor główny Komisji Oświecenia zatwierdził budowę pawilonu przy szkole powiatowej w Łodzi, wiążącego gmach szkolny z laboratorjum w środku podwórza stojącem. Dobudowane skrzydło, wraz z gmachem szkoły powiatowej będzie mogło pomieścić tymczasowo sale wykładowe dla dwóch a nawet i trzech kursów Instytutu, laboratorjum chemji ogólnej, kancelarję i t. p. Dla gimnazjum, które stopniowo rozwijać się będzie, na przeciąg trzyletni wynajęto cały dom, potrzebujący małych tylko przemian niekosztownych, zdolny dogodnie pomieścić siedm klas, bibljotekę, laboratorjum, kancelarję i t. p. Pozostawało jeszcze obmyśleć pomieszczenie dla złożenia licznych zbiorów Instytutu; co także przez wynajęcie wielkiego domu w blizkości gmachu szkolnego położonego, dało się szczęśliwie załatwić. Oba te domy mają być opróżnione i przyrządzone na 1-go lipca b. r., a pawilon około tego czasu ukończony. W domu najętym pod zbiory Instytutu, urządzoną zostanie bibljoteka z lektorjum i złożone gabinety inżynierji cywilnej, mineralogji, mechaniki, górnictwa i t. d. Po wystawieniu gmachu, odpowiadającego wszelkim potrzebom Instytutu i urządzeniu muzeów, gimnazjum wróci do swego dawnego lokalu, zupełnie wystarczającego na dogodne rozmieszczenie klas, gabinetów, a nadto zyska salę egzaminacyjną, służyć jednocześnie mogącą za kaplicę gimnazjalną.

Władza edukacyjna, o ile nam wiadomo, poczyniła jednocześnie zarządzenia celem przygotowania wszelkich potrzeb dla otwarcia kursów. Wydano polecenie, aby bibljotekę i niektóre gabinety w Nowej Aleksandrji rozdzielić stosownie między dwa zakłady, zająć się dokładnem spisaniem inwentarzy i powolnem pakowaniem; iżby wszystko w miesiącu lipcu do Łodzi przewiezionem być mogło. A ponieważ niektóre gabinety i pracownie niepodobobna jest dzielić, bo przez to żaden zakład, ani w Nowej Aleksandrji, ani w Łodzi, nie miałby odpowiednich stanowi nauk zbiorów, co zresztą przewidzianem już zostało przez władzę przy wyznaczaniu jednorazowej znacznej sumy w budżecie na pierwsze urządzenie Instytutu, przeto Rada Instytutu w Nowej Aleksandrji wezwaną została do ułożenia spisu najpotrzebniejszych przedmiotów dla nowo-tworzących się gabinetów. Takie wykazy przejrzane i zatwierdzone przez Komisję Oświecenia, służą za podstawę obstalunków. Mówiono nam, że już wysłane zostały do znakomitego dostawcy na całą Europę, a zarazem znanego chemika Merck w Darmsztadzie, zamówienia przedmiotów tyczących się laboratorjum, do znanej firmy w Berlinie Rohrbeck (dawniej Luhme), o przyrządy laboratoryjne, do jednego z pierwszych dziś fabrykantów - konstruktorów w Paryżu Salleron, o narzędzia fizyczne i niektóre modele mechaniczne. Wszystkie te obstalunki robią się na termin trzymiesięczny, tak iżby paki z narzędziami w lipcu wprost do Rokicin a ztąd do Łodzi przewiezione być mogły, gdzie bawiący już wówczas niektórzy profesorowie, w przytomności urzędników celnych lub policyjnych zajmą się ostrożnem ich rozpakowywaniem. Żałować tylko należy, że obstalowane narzędzia fizyczne, modele inżynierskie, mechaniczne, trudno sprowadzać do Warszawy, wypakowywać je i powtórnie zapakowawszy, wyprawiać do Łodzi. Gdyby nie obawa, zresztą bardzo usprawiedliwiona, częstego uszkodzenia przedmiotów przy ich rozpakowywaniu, a co ważniejsza trudność dokładnego ich powtórnego upakowywania, to życzyćby należało aby ważniejsze przynajmniej przedmiota, narzędzia, modele i t. p. mogły być przez pewien czas w Warszawie wystawione dla obejrzenia ich przez profesorów i osoby techniką się zajmujące.

Nakoniec, aby wszystkie te kosztowne obstalunki jak najlepiej wykonane zostały i we właściwym czasie, dyrekter główny K. O. Publ. wyjednał dla dwóch profesorów Instytutu urlopy za granicę, z poleceniem dopilnowania niektórych zamowień, zajęcia się osobiście wyborem pewnych przedmiotów do gabinetów. Lepiej bowiem, gdy ktoś biegły, znający własny gabinet, dogląda zamówień, przez szybkie decyzje wyjednywa zmiany ogólnego obstalunku, czy to tyczące się nowej konstrukcji czy skali modelu, służyć mającego za objaśnienie przy wykładzie.

Taki jest obraz czynności przez władzę edukacyjną przedsiębranych, celem otwarcia w następującym roku szkolnym zakładu naukowego technicznego, stanowić mającego z Uniwersytetem warszawskim dopełnienie całości planu edukacyjnego w Królewstwie polskiem.

* (*Nadesł.*). W Nr. 41 Dziennika Warszawskiego, mieliśmy zamieszczony artykuł, o spłacie wierzytelnosci hypotecznych listami indemnizacyjnemi;—zaś w Nr. 49 odpowiedź na tenże, przez Obdłużonego właściciela.

Zestawiwszy oba te artykuły, cóż spostrzedz można, oto: że pierwszy aczkolwiek dobrze zredagowany, jednakże bez żadnej znajomości rzeczy — ogranicza się na rezonowaniu bezzasadnem, nie mającem żadnej stałej, cyframi wykazanej podstawy. Drugi zaś nietylko słabą redakcję zawiera, lecz posądzić go można o fałszywy podpis i zamiast (Obdłużonego właściciela), prędzejby, jak mi się zdaje, można powiedzieć że przez (wierzyciela hypotecznego) napisany został.

Nie będę się rozwodził nad niedokładnością pierwszego i niewłaściwością drugiego, nie pragnę bynajmniej ani krytykować, ani polemiki wywoływać, poprzestanę tylko na wykazaniu kardynalnych błędów, które przez niewiadomość lub nieuwagę pominięte zostały.

P. Swienczyc w swym artykule powiada: „iż ze skupu zatrzyma w swoim depozycie Tow. Kred. Ziem. sumę odpowiadającą swoim pożyczkom i od niej pobierać będzie na rachunek rat bieżących 4% czyniące kupony; — a 2% rocznie dopłacać będą gotowizną dziedzice dóbr." Dalej zaś powiada połowa naddatkowa sum indemnizacyjnych, przejdzie na spłatę wierzytelności.

Ach! jakiż cudowny projekt, gdyby był możebny do wykonania, o ile możniejsze stałoby się położenie właścicieli ziemskich, gdyby połowa otrzymać się mającej indemnizacji, poszła czy to na spłatę, czy do depozytu T. K. Z., a zaś druga połowa naddatkowa pozostawała na spłatę dla wierzycieli;—tym sposobem ocalone byłoby nietylko T. K. Z., nietylko wierzyciele hypoteczni, ale całe rolnictwo krajowe stojące nad przepaścią. Byłby to jeden z najpiękniejszych operatów ekonomiczno-finansowych, łagodzący okropne i w następstwach nieprzewidziane położenie majątków ziemskich, które z samej natury w ścisłym są związku ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa. Z upadkiem majątków, a tem samem rolnictwa krajowego, nikną nietylko właściciele ziemscy, posiadacze obecni tych majątków, lecz tuż za niemi idą ich wierzyciele, a na ich czele T. K. Z.; następnie, niemożność ściągnięcia podatków skarbowych, a tem samem bankructwo kraju. P. Swienczyc w artykule swoim nie zwrócił uwagi na cyfry —albo, nie był świadomy rzeczy. Że w Lubelskiem, Radomskiem, Podlaskiem w żadnym prawie majątku indemnizacja nie dochodzi wysokości pożyczki T. K. Z., tem samem wierzyciele pozostaną na hypotekach nietykalni (nie mówiąc o tych, co za rewersami prywatnemi, a których jest dosyć); zapomniał także i o tem p. Swienczyc, że od pożyczki II serji III okresu nie 6% procent z amortyzacją, lecz 7—8 i 9 od % wynosi, a to w miarę, w jakich terminach pożyczka udzieloną została.

Obecnie bardzo dużo majątków nie było w możności opłacić rat zaległych T. K. i jest do przewidzenia, że raty bieżące tem trudniej przyjdzie uiścić.

Cóż ztąd wynika—zaległe raty stanowią kapitał i to dość znaczny; przypuszczam że się okaże, iż wynagrodzenie za grunta włościańskie dochodzić będzie wysokości T. K. Z. po potrąceniu z tego kapitału rat zaległych, i oddaniu pozostałej reszty w depozyt T. K., od której kupony wynosić będą tylko 4% procentu. Czy właściciel ziemski będzie w możności dopłacania brakującej reszty w gotowiźnie do dopełnienia całkowitej należności, która mu z pewnością wypadnie jeszcze od całkowitej pożyczki T. K. 4 lub 5% procentu, obok tak wygórowanych podatków, i procentów od wierzytelności? Czy z wyjściem właściciela z majątku, znajdzie się kto drugi z odpowiednim kapitałem, któryby chciał przejąć te ciężary i był w możności uiszczania ich bez oczewistych strat majątkowych? Z pewnością nie. Dalej biorąc tę kwestję na uwagę, zdaje mi się, że złożenie listów indemnizacyjnych do depozytu T. K., utrudniałoby w następstwie sprzedaż majątków, gdyż zachodziłaby trudność po obliczeniu i strąceniu amortyzacji od pożyczki T. K., pogodzenia tej cyfry z kapitałem depozytowym. W ostatku, częściowo brana indemnizacja i użyta na spłatę T. K. nie wpłynęłaby na obniżenie kursu listów indemnizacyjnych przy ich perjodyczuem losowaniu, ile oddanie ich w depozyt, a po umorzeniu okresu, wypuszczenie na raz w obieg tylu milionów rubli.

Nastręcza się tu pytanie:—Jakiż więc jest środek wyjścia z tego labiryntu? Naprawdę, odpowiedź jest bardzo trudna i prawie niepodobna.

Przy tak raptownych przemianach systemu administracyjno-krajowego i stosunków społecznych, bez ofiar materjalnych obejść się nie można; propozycja p. Swienczyc, aby wszystkie warstwy wzięły współudział, jest bardzo logiczna i słuszna, lecz nieco trudna do wykonania, gdyż zrównoważenie ciężarów i ujęcie w pewne stałe formy, nastąpić może dopiero po przeprowadzeniu i ukończeniu kompletnem kwestji tak ważnej, jak jest nadanie własności włościanom.—Zadaniem więc rządu będzie systematyczne i słuszne ustosunkowanie praw, lecz jakie one będą? obaczemy; zawsze jednak będziem mogli powiedzieć: Dura lex, sed lex. *V....*

---

* Naczelnik kancelarji banku polskiego, podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do art. 256 instrukcji z dnia 9 (21) lipca 1840 roku, czynności banku polskiego, przez cały wielki tydzień zamknięte zostaną, oprócz wymiany biletów bankowych, która w dniach i godzinach zwykłych uskutecznianą będzie.

---

* (*Nadesł.*). Ludność starozakonnych uważając prace rolnicze za zbyt uciążliwe i niekorzystne, skupiona jest w miastach, gdzie wszyscy chcieliby trudnić się handlem; lecz nie mając odpowiedniego funduszu, poprzestać muszą na małych spekulacjach, a ztąd namnożyła się taka liczba przekupniów, że znaczna ich część nędzę i biedę cierpieć musi. Lud ten jest przebiegły, sprytny, zręczny, do każdego prawie rzemiosła zdatny, a ztąd wnosić należy, że fabryki różnego rodzaju szpilek, haftek, guzików, zabawek dziecinnych, pończoch, tasiemek, tiulów, a nawet koronek, do roboty których w Brukselli i Szwajcarji używają małoletnich dziewcząt, mogły by u nas prosperować, gdyby tylko zamożni kapitaliści izraelscy, których liczba jest znaczna, zechcieli

pozakładać w miasteczkach takowe fabryki, chociaż nie w widokach robienia świetnych interesów, lecz w szlachetnym zamiarze przyjścia w pomoc niezamożnej a licznej klasie swych współwyznawców; tym sposobem i ludność starozakonnych znalazła by korzystne zatrudnienie i kraj nie potrzebował by wysyłać za te przedmioty pieniądze za granicę.

* (*Nadesł.*) Narzekamy na wysoką cenę mięsa, na drogość inwentarza i brak nawozu—a tem czasem sami wytępiamy bydło, konsumując rocznie krocie cieląt, zapominając, że krowa jedno tylko ciele na rok spłodzić może, i że przy wrastającej coraz ludności we wszystkich krajach, liczba bydła stanie się z czasem niedostateczną —i marnujemy nawóz ludzki.—Czy nie korzystnie byłoby podwyższyć opłatę od zarżnięcia cielęcia, zrównawszy ją z opłatą od krowy—sposobem próby na dwa lata. Przewyżkę zaś tę użyć na kapitał, z którego czerpać by mogli z bardzo umiarkowanym procentem fabrykanci nawozów sztucznych, czyli pudretu—tyle dla użyznienia gruntów pożytecznego,—co pod rozbiór biegłych w sztuce rolnictwa i chemji oddać by należało; zwracając uwagę ich na marnowanie także popiołu, któren do użyznienia gruntów i łąk jest pożądanym.

* (*Nadesł.*). Kilku właścicieli domów w mieście Warszawie, urządziło swoim kosztem przed domami swoimi trotoary (chodniki) smołowcowe i cementowe, lub rozszerzyło, istniejące już chodniki; czy nie wypadało by zachęcić, albo nakoniec zmusić właścicieli domów przy ulicach pryncypalnych, do zrobienia podobnież? Tym sposobem przyszlibyśmy do szerokich i porządnych trotoarów, jak są w innych większych miastach. Gdyby kto chciał zarzucić, że nienależy wkładać ciężaru tego na właścicieli domów, lecz, że to powinno by się zrobić kosztem kasy miejskiej, odpowiedział bym, że ciężar ten dotknie właśnie wszystkich mieszkańców miasta czyli lokatorów, nie zaś właścicieli, gdyż z powiększeniem wydatków i wszelkich ciężarów, powiększa się i czynsz za lokale, któren od kilkunastu lat podwoił się prawie, pomimo to, że ciągle stawiają nowe domy; ludność zaś chociaż powiększa się, lecz nie w takiej proporcji, i ogół bogatszym jest od kasy miejskiej. Gdyby nakazano to zrobić przez entrepryzę i potem rozłożono naturalnie na właścicieli domów, podług ilości łokci kwadratowych przed posesją jego zrobionych, niewiem czy lepiej by na tem wyszedł ogół.

---

* W przyszłym miesiącu kwietniu odprawione będą Nabożeństwa odpustowe w kościołach warszawskich jak następuje: Dnia 7 kwietnia, Matki Boskiej Bolesnej, w kościele na Pradze, w kościołach po Bernadyńskim, po Paulińskim i w kościele pp. Wizytek. Dnia 9 Ś-go Wincentego Fereryusza, w kościołach po-Dominikańskim i po Karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu. Dnia 13, Wielki Czwartek w kościele kk. Trynitarzy, wotywa bez wystawienia, na której udziela się absolucja jeneralna. Dnia 16, Wielkanoc w kościołach Panny Marji, po-Dominikańskim, po-Augustjańskim (po dwóch nieszporach benedykcja papiezka) i w kościele pp. Sakramentek. Odśpiewanie w różnych językach ewangelij Ś-go Jana w kościele kk. Bazyljanów. Dnia 17 kwietnia: Drugie Święto Wielkiej Nocy, Emaus, w kościele oo. Bonifratrów. Dnia 18, Trzeci Dzień Wielkiej Nocy, w kościele po-Franciszkańskim; w kościele pp. Wizytek nabożeństwo Bractwa Serca Jezusowego. Dnia 24 ŚŚ-tych Wojciecha biskupa i Fidelisa z Sygaryngji w kościele po Kapucyńskim. Dnia 28, Ś-go Witalisa męczennika, którego zwłoki złożone w kaplicy M. B., w kościele po Franciszkańskim. Dnia 30, Pięciu Ran Pana Jezusa, odpust z oktawą w kościele po-Paulińskim; Poświęcenie kościoła, w kościele Karmelickim na Lesznie.

* Dziś odbyła się w obec licznie zgromadzonych zwolenników muzyki, próba jeneralna odo-symfonji Dayida, Krysztof Kolumb, która ma być wykonana na jutrzejszym koncercie instytutu muzycznego. Obecni z całem zadowolnieniem wysłuchali tego prześlicznego utworu, wykonanego z wzbudzającą podziwienie zgodnością i dokładnością, mianowicie: modlitwy (chóru kończącego część pierwszą), chóru genjuszów oceanu, chóru na cześć Kolumba i pełnego oryginalności chóru dzikich. Z pojedyńczych numerów najbardziej się podobały, pożegnanie (symfonja i deklamacja), śpiew chłopca okrętowego i śpiew matki indjanki nad kolebką swego dziecięcia. Z próby tej można wnosić jak świetne powodzenie oczekuje jutrzejszy koncert.

---

* W dniu 30 marca 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 1, żeńskiej 3; *Starozakonnych* płci męzkiej 8, żeńskiej 2; razem 14; zaślubieni: *Starozakonni*: Klopfisz Zajwel duchowny, z Berman Ruchlą; Fajerstein Eizyk, z Fligelman Fajgą; Norflus Zelman, z Cyterszpiler Brandlą; Poczta Zyskind, z Bialer Szaną; Saltsfas Moszek, z Zymand Bajlą; Jeruhemsohn Szaja, z Komer Chają; Zmarli: *Chrześcianie*: Kloetzer Krystjan lat 64, obywatel; Slaski Michał lat 84, emeryt; Laskiewicz Karolina lat 59, emerytka; Moraczewska Anna lat 74, emerytka; Kopp Adolf lat 17, właściciel kolonji na saskiej kępie; Anerbach Edward lat 45, czeladnik piekarski; Bugaj Kasper lat 46, s róż; Penczyńska Karolina lat 25, żona piekarza; Brylewski Juljan miesięcy 1, syn stróża; Kopyciński Stanisław miesięcy 11, syn wyrobnika; Ciach Teodora miesięcy 3, córka wyrobnika; Kazała Wacław lat 3, syn kucharza; Michalski Józef rok 1 i pół syn szewca; Kozłowska Joanna dzień 1, córka stolarza; Stecz Marja miesięcy 3; dwoje dzieci płci męzkiej nieżywo urodzonych; *Starozakonni*: Winkelhaken Frajda rok 1; Idiger Zelig miesiąc 1; Rubinsztein Gitla miesięcy 6; Maryenberg bezimienny godzinę 1; Razban bezimienna dzień 1; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone.

Afryka.

* *Ind. bel.* Dość niepomyślne wiadomości nadeszły z głębokiego Egiptu, gdzie w miesiącu lutym niespodziewanie wybuchły rozruchy. Bandy arabów do których przyłączyli się i miejscowi fellahowie, napadły na posiadłości wice-króla, które zrabowały i podpaliły, dopuściły się nawet morderstw i kilku cudzoziemców padło ofiarą ich okrucieństwa. Szkody jakie bandy te wyrządziły bardzo są znaczne. Z początku uważano to po prostu za czyn rabusiów, lecz gdy dowiedziano się że to prawdziwe powstanie miejscowej ludności, pospiesznie wysłano wojska na miejsce rozruchów i sam wice-król udał się tam. Podług ostatnich wiadomości, bandy zostały zniszczone i spokojność przywrócona; wice-króla oczekują w Aleksandrji 18-go.

Anglja.

* *La Fr.* Zauważano, że przy głosowaniu w przedmiocie fortyfikacij Kwebeku, oba odcienia angiolskiej izby niższej, dały głosy jednozgodne. Ma to takie znaczenie, że Anglja bronić będzie Kanady w razie ataku ze strony Stanów Zjednoczonych. Kanadzie przeto dozwala się odłączyć od korony; lecz dopóki kraj ten będzie połączony z Anglją, dopóty ta ostatnia nie ścierpi ażeby został atakowany. Należy wszakże wspomnieć o polepszeniu się stosunków pomiędzy Kanadą i Stanami Zjednoczonemi. Przepisy dotyczące paszportów i będące źródłem ciągłych nieporozumień, zostały odwołane. Obok tego p. Cardwell zawiadomił, że gabinet waszyngtoński postanowił nie zwiększać swej floty na jeziorach.

Austrja.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 26 marca.* Ministerstwo znajduje się, w skutek rezultatu niedawno odbytego wyboru komisji finansowej, w izbie deputowanych, w niebardzo przyjemnej pozycji, a że to czują wkołach rządowych, daje się to dostrzedz z rozmaitych oznak. Od dnia pozawczorajszego odbywały się często poufane narady minisrów, przedewszystkiem zaś godnemi uwagi są oświadczenia wypowiedziane wczoraj przez p. Schmerlinga w jego hotelu na zebraniu deputowanych, którzy właściwie zaproszeni zostali do niego w tym celu, ażeby jeszcze raz wynurzyli swoje zdania co do budżetu na r. 1865, nad którym obrady mają się rozpocząć w dniu jutrzejszym. P. Schmerling w obszernych określił słowach stanowisko, jakie przy obradach nad budżetem rząd zamyśla zająć. Zauważył on, że kiedy nieudały się postawione przez hr. Vrintza warunki porozumienia się, rząd powinien stale obstawać za pozycjami projektu do budżetu, nie uchylając się od dozwolenia na wykreślenia, o ile takowe nieprzeniosą postawionego w wydziale finansowym maximum summy 20 milionów złr. i o ile takowe dadzą rządowi sposobność do utrzymania równowagi. Gdyby izba przekroczyć miała tę cyfrę, rząd nie byłby w stanie przy zredukowanym w ten sposób budżecie prowadzić nadal interesa państwa.

Hiszpanja.

* *Las Noticias* oddają hołd odważnemu poświęceniu konsulów francuzkich którzy w Lima i w Callao, z narażeniem własnego życia udzielili opiekę żołnierzom i rezydentom hiszpańskim. Minister spraw zagranicznych, w odpowiedzi na interpelację uczynioną mu z tego powodu w madryckiej izbie deputowanych, oświadczył że rząd królowej, złożył już wyrazy wdzięczności rządowi cesarza francuzkiego. Dodał że przy odejściu ostatniej poczty, powstanie już zupełnie było przytłumione i że w Peru wszystko już powróciło do normalnego stanu.

Meksyk.

* *La Fr.* Podług listu pisanego do *Cronista*, gubernator juarystowski Michoacan'u, przekonawszy się o bezużyteczności dalszego stawiania oporu, postanowił poddać się nowemu cesarstwu. Zresztą z ostatnich wiadomości okazuje się, że jen. Neigre zajmował jeszcze miasto Michoacan, gdzie podwajał usiłowania dla ścigania gerylasów. Z drugiej strony dzienniki urzędowe potwierdzają wiadomość o pobiciu i zgonie Rojas'a w prowincji południowej Jalisco, oraz o wzięciu do niewoli Romera, przez pułkownika Gomez Lamadrid.

Prusy.

* *Monats-Z.*, wychodząca w Berlinie, donosi, że wielki książę oldenburgski, podczas swej ostatniej bytności w Berlinie, z okoliczności rocznicy urodzin króla, doznał nadzwyczaj przyjacielskiego przyjęcia, które dotyczyło nie samego tylko wielkiego księcia. Pomiędzy królem i wielkim księciem miała miejsce długa konferencja, i powiadają, że żądania pruskie w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej znajdują u książęcia z domu Gottorpskiego tak wielkie uznanie, jakiego wcale nie mają u księcia Augustenburgskiego. Wiadomo jak pewna część prasy kładła dotąd nacisk na tę okoliczność, że książę Augustenburgski, w razie wejścia do związku niemieckiego, powinienby nabyć prawa panującego i wówczas dopiero zawrzeć traktaty za przyzwoleniem reprezentacji krajowej, podczas gdy wielki książę oldenburgski, jako książę panujący, należy już do związku.

Włochy.

* *Köln. Z. Turyn, 24 marca.* Ważnym wypadkiem, jest odniesienie zwycięztwa w senacie co do małżeństw cywilnych, zwycięztwa, które z tem większem odniesione zostało zadowoleniem, zwłaszcza, że jak z jednej strony było ono wątpliwem, tak znów z drugiej nie mogło odpowiadać życzeniu ogółu. Rozprawy były nadzwyczaj gwałtowne; ze strony klerykalnych opierano się temu z prawdziwym zapałem; spodziewano się nieprzyjęcia tego prawa tym więcej, że w r. 1852 dawny senat sardyński okazał się co do tego punktu przeciwnym zapatrywaniom się reakcjonistów. Zaprowadzenie małżeństwa cywilnego rozbiło się wtenczas o upór senatu.

* *Köln. Z.* Bandytyzm przybiera widocznie coraz większe rozmiary w południowych okręgach państwa kościelnego, i jenerał Montebello rozkazał wzmocnić na rzymskiem terytorjum zewnętrzne straże francuzkich wojsk okupacyjnych; nie powinna zatem zadziwić nas w przyszłości ta wiadomość, jeżeli zamiast o wymarszu francuzów, usłyszymy o nowych dla nich posiłkach; może być, że to jest tajemnym celem, do jakiego dążą reakcjoniści wspólnie z bandytami, którzy bezustanku krążą pomiędzy Rzymem a Neapolem, i podczas, gdy otrzymują oni posiłki od jednej części ludności, druga wystawioną jest przez nich na rabunek i grabieże.

* *La Patr. Turyn, 24 Marca.* List Mazziniego daleko więcej narobił tu hałasu, niż zasługuje. Jednakże panuje tu powszechne przekonanie, że list ten napisany był z natchnienia Anglji, która zawsze zazdrośną jest o zgodę panującą pomiędzy rządem cesarskim a rządem króla Wiktora Emanuela. Zdaje się, że agitatorowie oparli swoje nadzieje na stronnictwie czynu, które samo przez się dość jest ruchliwe i nie potrzebuje tego nowego bodźca. Genua nie jest już siedzibą tego stronnictwa, główną kwaterę jego przeniesiono do Medjolanu. 19-go marca, w dzień świętego Józefa, patrona Mazziniego i Garibaldego, stronnicy Mazziniego przesłali mu medal złoty, przeznaczony dla p. Stanfelda. Wspominano już o obawach rządu austrjackiego, aby znowu za broń nie schwycono w prowincjach pod jego panowaniem pozostających. Wątpią jednak, aby stronnictwo czynu zamierzało wznowić kampanję w maju. Dodam jeszcze i to, a wiadomość tę posiadam z dobrego źródła, że Garibaldi zamierza wybrać się znowu do Anglji, właśnie w tym czasie, w którym Austrja obawia się o zbrojny ruch, a mianowicie w maju. Przy tej sposobności mogę wam donieść, że pułkownik Chambley uwiadomił w tych czasach ochotników z Lancashiru, że jenerał opuści Kaprerę i przybędzie w pośród nich w połowie maja.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Częstochowa. W dniu 6 (18) marca, o godzinie pierwszej po północy, z niewiadomej przyczyny w m. Częstochowie wynikł pożar, skutkiem którego spaliły się trzy domy drewniane, z przybudowaniami gospodarskiemi zaasekurowanemi na rs. 420.

Kalisz. Z dnia 19 na 20 (7 na 8) marca, spaliła się stodoła, spichrz i owczarnia z owcami we wsi Maciszewicach.—W dniu zaś 8 (20) marca, z niewiadomej przyczyny spaliła się obora we wsi Zawady-Mstowskie, a w niej 7 sztuk rogacizny i para koni.

Włocławek. O godzinie 9-ej wieczorem dnia 7

(19) marca w m. Włocławku z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, skutkiem którego spalił się hotel zaasekurowany na rs. 5,110. Przy tym wypadku poparzyło się trzech żołnierzy z ołonieckiego pułku piechoty, z których jeden Iwan Szulal w d. 10 (22) b. m. życie zakończył.

Krasnystaw. We wsi Olenikach około godziny 3-ej zrana, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w domu włościanina Marka Józefa, w którym spalił się sam właściciel domu, wraz z całą familją z 6-ciu osób składającą się, 11 sztuk bydła i rozmaite nieruchomości.

Biała. W nocy z d. 16 (28) lutego na 17 lutego (1 marca) we wsi Mokranach, Stefan Okseniuk, gospodarz rolny powracając z karczmy, o sto kroków od swego mieszkania na ulicy został zabity. Podejrzany o to zabójstwo Harasim Litwiniak gospodarz z tejże wsi, został przyaresztowany.

Olkusz. Wojciech Nowak włościanin z woli Libertowskiej przybyły w dniu 7 (19) lutego do wsi Chliny, do swego ojca Szczepana Nowaka i pokłóciwszy się z nim o konia, którego mu ojciec chciał wyprządz i odebrać, uderzył ojca kijem w głowę tak mocno, że tenże dziewiątego dnia życie zakończył.

Przasnysz. We wsi Małowidze w gminie Jednorożec, w dniu 7 (19) marca o godzinie 9-ej zrana wszczął się pożar w domu mieszkańca tejże wsi Tomasza Gołębiowskiego, który przy mocnym wietrze szybko owładnął zabudowaniami. Jakkolwiek z ościennych wsi przybyła na ratunek spieszna i energiczna pomoc, pomimo to wszakże spaliło się 6 domów mieszkalnych, 6 stodół, 11 gumien, 2 składy i 1 stajnia. Straty ztąd wynikłe w zabudowaniach, sianie i rozmaitych nieruchomościach gospodarczych wynoszą rs. 2,338.

Sejny. W dniu 6 (18) marca, na folwarku Rale w gminie Swiętojeziory, własności obywatela Gustawa Cieńskiego będącym, w skutek wynikłego pożaru spaliła się gorzelnia na rs. 1,845 otaksowana.

Tykocin. Konstanty Łopieński, służąc w roku 1863 u Tomasza Kalinowskiego w Kalinowie Solkach, przy naprawie poszycia chlewka, znalazł w jednym starym snopku małą flaszeczkę z białym proszkiem, a w drugim snopku, woreczek z dwoma sztucznemi kulami, kawałkiem ołowiu, ośmioma brandkami od broni palnej i kluczem od ich odkręcania. Flaszeczkę z proszkiem pokazywał zaraz Kalinowskiemu, który go kosztował, niedoznawszy żadnych skutków, a następnie Łopiński flaszeczkę tę z proszkiem pokazał swej matce Juljannie Zaleskiej, miejskiej akuszerce, która sądząc że to są proszki na przeczyszczenie, odebrała je synowi i w miesiącu lutym r. b. przysposobiła z tego proszku lekarstwo na przeczyszczenie dla siebie i męża swego drugiego ślubu Stanisława Zaleskiego. Po zużyciu tego lekarstwa, oboje małżonkowie Zalescy, naprzód mąż, a drugiego dnia żona, nagle pomarli, a dopełniona sekcja na trupach wykazała, że otruci zostali arszennikiem.

Proces wytoczony polakom w Berlinie.

Posiedzenie z d. 25-go Marca. Słuchani są w dalszym ciągu oskarżeni.—Właściciel dóbr Władysław *Zakrzewski* obwiniony jest o to, że pełnił obowiązki lustratora na powiaty Krotoszyński i Pleszewski, i obok tego podjął się był dowództwa nad bandą powstańczą, którą wojsko pruskie zmusiło do odwrotu. Pogłoska wskazuje na niego jako na jednego z najczynniejszych ajentów komitetu Działyńskiego.—Oskarżony oświadcza, że zna hr. Działyńskiego nie osobiście, lecz tylko ze słyszenia. Przyznaje on, że przyłączył się był do bandy powstańczej, która udawała się do królestwa polskiego, gdyż ma tam wielu krewnych, których los nie jest dla niego obojętnym. Wszedł on do oddziału Taczanowskiego, walczył pod Pyzdrami i został tam raniony. Zaprzecza on iżby walka skierowaną była nietylko przeciw rządowi ruskiemu, lecz także przeciw rządowi pruskiemu.

Bolesław *Bronikowski* z Kuszbienia, mający 24 lat wieku, syn właściciela dóbr szlacheckich, miał podług oskarżenia znajdować się w bandzie, która bawiła do dnia 15-go marca 1863 roku w Jaraczewie. We cztery tygodnie potem, miał on przeprowadzić przez granicę, pod Brodowem, bandę złożoną z 80 ludzi. Następnie wszedł on do oddziału Taczanowskiego jako oficer jazdy, brał udział w bitwach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacewem i po tej ostatniej, ratował się ucieczką do Prus.—Oskarżony przyznaje się, że był w oddziale Taczanowskiego, lecz oświadcza, że nie widział wcale, ażeby odbywano tam sądy wojenne i nie słyszał nic o zamiarach nieprzyjacielskich względem Prus. Przyznaje się on także do tego, że brał udział w bitwach.

Władysław *Oppen* z Sędzina, w powiecie Szamotulskim. Należał on do liczby tych 70 uzbrojonych cucyglerów, którzy 1-go maja 1863 r. zostali zatrzymani przez wojska pruskie w pobliżu Pyzdr, w chwili gdy chcieli przejść do królestwa polskiego. Z bandy tej padły na patrol pruski dwa ostre ładunki, co zniewoliło żołnierzy do dania także strzałów ostremi ładunkami. Następnie cucyglerzy złożyli broń. Jeden z nich miał przestrzelone piersi i padł natychmiast nieżywy. Oppen dostał postrzał w głowę. Przy aresztowaniu go, odebrano mu kordelas.—Oskarżony oświadcza, że przyłączył cię do cucyglerów bez żadnych zamiarów rewolucyjnych, częścią przez ciekawość, częścią zaś dla odwiedzenia swych krewnych.

Ksiądz Szymon *Radecki*, proboszcz z Gostynia, należy także do liczby tych z pierwszej serji oskarżonych, którzy skazani zostali zaocznie na karę śmierci. Obecnie stawił się on dobrowolnie. Podług oskarżenia, miał on pełnić obowiązki komisarza wojennego na powiat Krobski. Okazuje się to z licznych raportów złożonych przez Skorzewskiego komitetowi centralnemu w Poznaniu. Lecz pełnił on te obowiązki mało co dłużej jak miesiąc, gdyż powołanie jego pozwalało mu jedynie na bardzo ograniczoną działalność; z tego powodu wyznaczono w jego miejsce osobę stosowniejszą. W chwili gdy go miano aresztować, powierzył on komu innemu obowiązki proboszcza i sam ratował się ucieczką.—Oskarżony zaprzecza wszelkiej winie i oświadcza, że uciekł jedynie dla uniknienia długotrwałego więzienia śledczego.

Właściciel dóbr szlacheckich Bolesław *Lutomski* ze Stawu, wspomniany jest w pugilaresie hr. Działyńskiego jako komisarz wojenny na powiat Wrzesiński. Dobra Staw, będące własnością oskarżonego, miały należeć do liczby tych punktów, w których komitet narodowy gromadził cucyglerów i broń. Oskarżony miał uorganizować bandę złożoną ze 150 ludzi, którą odprowadził do granicy; oskarżenie wyprowadza ten wniosek z listu barona Seydewitza do komitetu narodowego. W związku z tą działalnością, pozostawały liczne podróże przedsiębrane przez oskarżonego, a między innemi, podróże odbyte w listopadzie 1862 r. do Paryża i Krakowa.—Oskarżony zaprzecza wszelkiej działalności rewolucyjnej. Przyznaje on, że cucyglerzy gromadzili się w jego majątku, lecz oświadcza, że nie był w stanie temu przeszkodzić. Nie zna on barona Seydewitza; podróż do Paryża przedsiębrał on w celu naukowym, do Krakowa zaś jeździł jedynie dla poinformowania się co do obiegających wówczas pogłosek i dla naocznego przekonania się o położeniu rzeczy. Na tem zakończyło się dzisiejsze posiedzenie.

Kronika.

* (S k o w r o n k i), kwatermistrze wiosny, sympatyczne zwiastuny cieplejszego czasu, odezwały się już we Lwowie 27 b. m.

* (S t r o n n i c t w o r e f o r m a t o r s k i e w T u r c j i). W Konstantynopolu utworzyło się pomiędzy turkami stronnictwo reformatorskie, liczące w swem gronie do 80,000 stronników i które domaga się, aby rząd uznał je za sektę oddzielną. Stronnictwo to nie chce już obchodzić ramadanu, zamierza znieść wielożeństwo, wydać koran drukowany i wejść w braterskie stosunki z drugiemi pokrewnemi wyznaniami.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia 30 *Marca.*	o god. 6 z rana.	o god, 4 po po.
Barometr w milimetrach	742.85	744°72
Termometr 100-stop	+ 0°0	+ 2°4
Stan nieba.	poch. śnieg	poch.

Największe ciepło + 2°2 R. Najmniejsze ciepło + 0°0 R.

Dziś z rana — 0°3 R. zimna.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 7.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR — Dziś w Piątek dnia 31-go marca 1865 roku, c z t e r d z i e s t e p r z e d s t a w i e n i e artystów Włoskich, abonament lit. A. Nr. 14. Opera w 4-ch aktach z muzyką Mozarta, **Wesele Figara** (Le Nozze di Figaro), odśpiewana przez pp. *Ciampiego*, *Gnonego*, *Giovannoni*, *Brunetti*, *Trebelli-Bettini*, *Bettiniego*, *Kozieradzkiego*, *Stankiewiczównę*, *Suszyńskiego*, *Borawskiego*. — W 3-cim akcie T a ń c e układu p. Maurice.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości. — Dziś w Piątek dnia 31 marca, wznowiona Komedja w 1-nym akcie z francuzkiego, **Po siedmiu latach.** — Komedja w 3-ch aktach, **Dożywocie.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Sobotę Wielki Teatr: **Tułacz.**

Wczoraj było w teatrze Wielkim osób 400.—W Cyrku Hinnego 345.

Jutro przedstawienie w Cyrku Hinnego zacznie się o godzinie 6-ej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 31 *Marca* 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	21
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	3	60
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	89	—	88	75
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego. . . .				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II.	} 14	6⅔	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	6	30	6	15
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	90	$65^{5}/_{18}$	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	120	—	119	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	77	33	77	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	77	50	77	25
Obligacje Drogi Żelaz. Warsz.-Wiedeń. po franków 500 za sztukę	—	—	—	—
Metaliki Lutowe	100	33	—	—
„ Sierpniowe	100	50	100	25
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	50	106	25
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	50	93	—
Piąta pożyczka Rosyjska.	—	—	—	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam.	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	112	5	111	82½
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	63
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg.	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	65	91	35
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	5	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 2 k. —

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 16⅓

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 30 *Marca*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		74⅛
6ta „ „		87⅛
Obligacje Skarbowe 4%		73
Listy Zastawne 4%		75
Bilety Banku Rossyjskigo		80
Weksle na Warszawę		79¾
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		88¾
„ „ „ 3 miesięczny		87¾
„ „ Londyn 3 „		622¾
„ „ Paryż 2 „		80⅝
„ „ Hamburg 2 „		151¾
„ „ Wiedeń 2 „		91
Koleje Rossyjskie		78⅜
Nowa Pożyczka Premiowa		87⅝
Żyto na targu		36⅝
„ dostawę późniejszą		36⅜
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 40
„ „ Hamburg.		82 30
„ „ Paryż.		43 80
Pożyczka Narodowa		77 10
5% Metaliki		71 10
Akcje Banku Kredytowego.		173 30
z Paryża.		
Renta 3%.		67 50
Akcje Kredytu Ruchomego		847
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89⅝

(*Sprostowanie*). W onegdajszym dzienniku, na kolumnie 4-ej, szpalcie 1-ej w wierszu 43-cim od góry, zamiast „średniej ceny cygara, zaczynając od 1 do 4 kop.,“ czytać należy „średniej ceny cygara, zaczynając od 7 do 4 kop.”

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1589)

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosji Król Polski.

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy, że:

Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej,

w Imieniu Naszem

wydał następujący wyrok:

Wydział II.

Obecni:

Modzelewski, S. Pr.	Działo się w Warszawie na posiedzeniu Sądu Kryminalnego, Gubernji Warszawskiej dnia 9 (21) Lutego 1865 roku.
Grodecki, Sędzia.	
Betley, Asesor.	
Jabłoński, Podprok.	

(podp.) Modzelewski,
(—) Maliszewski, Pisarz.

W sprawach połączonych za numerami księgi biegu 1614, 1622, 1638, 1634, 1629, 1631, 1639, 1615, 1616, 1636, i 1648, przeciwko:

1. Karolowi Boler, lat 18, ewangelikowi, terminatorowi jubilerskiemu, stanu miejskiego w Warszawie d. 6 (18) Stycznia 1839 r. urodzonemu, bezżennemu.

2. Antoniemu Dąbrowskiemu, lat 43, katolikowi przy rodzicach, a następnie czasowo jako dzierżawcy we wsi Zelgoszczy, Powiecie Łęczyckim zamieszkałemu, we wsi Chojnach tymże Powiecie d. 5 Czerwca 1819 r. urodzonemu, bezżennemu, ze szlachectwa niewylegitymowanemu.

3. Abrahamowi - Janklowi dwóch imion Englinder, lat 39, spekulantowi z Warszawy wdowcowi, dzietnemu, urodzonemu w Warszawie 1819 r. stanu miejskiego, wyznania Mojżeszowego.

4. Pinkusowi Krauscher, lat 23, subiektowi handlowemu, bezżennemu, w Warszawie w r. 1830 urodzonemu, stanu miejskiego, wyznania Mojżeszowego, w Warszawie zamieszkałemu.

5. Teodorowi Müller, lat 30, ewangelikowi subiektowi handlowemu, z Warszawy, stanu miejskiego, bezżennemu, urodzonemu w roku 1827, we wsi Golowinki, Gubernji Płockiej.

6. Adamowi Przygockiemu lat 75, katolikowi, b. właścicielowi domu w Warszawie Nr. 185, żonatemu, szlachcicowi niewylegitymowanemu, urodzonemu dnia 24 Grudnia 1777 r. w mieście Raszków w kraju Pruskim.

7. Eljaszowi Hersz, dwóch imion Rozen, lat 21, wyznania Mojżeszowego, litografowi z Warszawy, urodzonemu dnia 20 Lipca 1836 r. w Warszawie, wszystkim z pobytu niewiadomym.

8. Ajzykowi Bosak, lat 27, wyznania Mojżeszowego, krawcowi z miasta Sleszyna, dzietnemu, urodzonemu tamże dnia 25 Listopada 1830 r.

9. Chai Esterze Bosak, lat 27, żonie poprzedniego, dnia 7 Października 1830 r. także w mieście Sleszynie urodzonej, w m. Londynie przebywać mającym.

10. Izraelowi Szlamiak, lat 38, wyznania Mojżeszowego, krawcowi, żonatemu, dzietnemu, urodzonemu w mieście Dobry, dnia 15 Września 1819 r., ostatnio w mieście Sleszynie zamieszkałemu, teraz zaś w m. Altonie Królestwie Duńskiem bawiącemu.

11. Fiszlowi Windhajm a właściwie Jakóbowi Fiszlowicz, lat 31, wyznania Mojżeszowego, krawcowi z miasta Częstochowy, żonatemu, dzietnemu, tamże dnia 15 Listopada 1827 r. urodzonemu, w Węgrzech we wsi Obawie Komitecie Koszyckim osiadłemu.

Wszystkim majątku nieposiadającym, o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu obwinionym, w I-ej Instancji sądzonych.

Po jawnem przywołaniu sprawy na publiczną audjencją przedstawieniu jej stanu przez Referenta i wysłuchania wniosków Prokuratora Królewskiego.

Sąd Kryminalny,

Zważywszy:

Że Karol Boler w r. 1857, Antoni Dąbrowski w r. 1843, Abraham Jankiel Englinder w r. 1858, Pinkus Krauscher w tymże roku, Teodor Müller w r. 1857, Adam Przygodzki w r. 1852, Eljasz Hersz Rozen w r. 1855, Ajzyk i Chaja Estera małżonkowie Bosak w r. 1858, Izrael Szlamiak i Fiszer Windhajm a właściwie Jakób Fiszlowicz w pomienionym roku według protokółów przez miejscowe Władze Policyjne sporządzonych, samowolnie kraj opuścili.

Zważywszy:

Że wzywani na zasadzie art. 1 Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. przez Władze Administracyjne nie zgłosili się w ciągu 6-u tygodni, co stanowi dowód nieobecności ich w kraju.

Zważywszy.

Że wzywani następnie w myśl art. 5, 6, 7, rzeczonego Ukazu przez Sąd Kryminalny miejscowy w terminie zakreślonym do powrotu, bądź usprawiedliwienia powodów swej nieobecności, za ogłoszeniami trzykrotnie w rządowym Dzienniku Powszechnym pod d. 8 (20) Października, 27 Października (8 Listopada) i 10 (22) Listopada 1862 r. tudzież jednorazowie po Dziennikach Urzędowych w Guberniach Królestwa zamieszczonem zastrzeżeniem iż wrazie nieuległości i nieuczynienia zadość pomienionym wezwaniom, ściągną na siebie skutki artykułami 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, nie powrócili, ani też żadnego w tym zarzucie usprawiedliwienia nie złożyli, w takim więc położeniu rzeczy wszyscy na karę z mocy przepisów prawa dopiero co powołanych, wraz z jej skutkami przy umorzeniu kosztów skazani być powinni.

Z tych zasad,

Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej, Karola Bolera, Antoniego Dąbrowskiego, Abrahama Jankla Englindora, Pinkusa Krauschera, Teodora Müllera, Adama Przygockiego Eljasza Hersza Rosena, Ajzyka i Chaję Esterę małżonków Bosaków; Izraela Szlamiaka i Fiszla Windhajm a właściwie Jakóba Fiszlowicza, za opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu z mocy art 340, 341, 19, 24, 25, 30, 31, 32 K. K. G. i P., tudzież Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Października 1856 r. na na pozbawienie wszelkich i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku wrócili, skazuje. Koszta umarza. Mocą wyroku w I, Instancji wydanego.

(podp.) Modzelewski.
(—) Maliszewski.

Zalecamy i rozkazujemy etc.

(podp.) Modzelewski.
(—) Maliszewski.

Za zgodność świadczę
Rębalski, Podpisarz.

(*Zastrzeżenie.* Skazanym służy jeszcze 3-ch miesięczny termin do usprawiedliwienia się, a tem samem i odwołania się do Sądu wyższego, w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność przez Sąd wyższej Instancji przyjęte być mogą.)

(N. D. 1870) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Ludwik Ivel za nieprawne administrowanie dobrami Brzezie w Powiecie Włocławskim położonemi, skazany został wyrokiem pierwszej instancji z dnia 15 (27) Kwietnia 1864 r. N. 21867/7067 na zapłacenie należności konsensowej, na lat pięć rs. 2250 kary kontrawencyjnej rs. 450 i kosztów procesu rs. 18 kop. 30. Ponieważ ukarany Ivel obecnie nie jest wiadomy z pobytu, przeto Rząd Gubernjalny wzywa go aby w celu zapublikowania tegoż wyroku, w ciągu 4ch tygodni od daty ogłoszenia stawił się w wydziale konsumcyjnym miasta Stołecznego Warszawy lub w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego dla złożenia protokularnej deklaracji, czyli na pomienionym wyroku poprzestaje lub obowiązuje się nałożyć od niego w w przepisanym terminie rekurs do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, gdyż w przeciwnym razie wyrok pierwszej Instancji uznany będzie za prawomocny.

Warszawa d. 1 (13) Marca 1865 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny Święcki.
za Naczelnika Kancelarji, Krauze.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 1876) *Trybunał Cywilny Gubernji Płockiej Wydział Hypoteczny.*

Części Ziemskie Szlacheckie 1. Zdziar Wielki lit. J. w Powiecie Płockim leżąca, za Rządu Pruskiego do własności Pawła Rostkowskiego należąca Rostkowizna zwana, i 2. Mieszki Atle lit. E. w Powiecie Przasnyskim położona, po różnych przejściach nateraz w posiadaniu Teofila Pilitowskiego zostająca, tudzież nieruchomości w mieście Płocku pomiędzy ulicami Sądowniczą i Kolegjalną nie wychodzącą frontem na żadną ulicę Nr. 52, oraz przy ulicy Tumskiej i Sądowniczej czyli Więziennej Nr. 480 policyjnym oznaczone, prawem wieczystej dzierżawy od Kasy Ekonomicznej Miasta Płocka nabyte, regulowane będą co do stanu hypotecznego w Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernji Płockiej w terminie d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r.

Wzywa się przeto wszystkich interesentów prawa do pomienionych części ziemskich mieć mogących, aby się w terminie powyższym przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej stawili i prawa swe udowodnili pod prekluzją prawem postanowioną.

Płock d. 1 (13) Marca 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Grabowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1743) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości osób interesowanych, iż w dniu 3 (20) Kwietnia r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na wyrestaurowanie zabudowań i sprawienie niektórych utensyljów przy Magazynie Solnym w Zawichoście od sumy anszlagowej rs 1451 kop. 79 i pół. Deklaracje podług wzoru poniższego napisane, do których kwit Kasy Skarbowej lub Banku Polskiego na złożone vadjum w kwocie rs. 145 kop. $17^{3}/_{4}$ załączoną być powinna, przyjmowane będą przez samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcę do godziny 11 z rana, której zaraz rozpieczętowanie deklaracji nastąpi, deklaracje zaś później podane lub bez dołączenia dowodu na złożone vadjum nie będą przyjęte.

Anszlag i warunki licytacji w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego każdego czasu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Radomskiego z dnia 16 (28) Lutego r. b. Nr. 11936 przy dołączeniu kwitu Kasy N na złożone vadjum w kwocie rs. 145 kop. $17^{3}/_{4}$, zobowiązuję się wykonać dokładnie roboty przy Magazynie Solnym w Zawichoście anszlagiem w dniu 18 (30) Sierpnia 1864 r. sporządzonym wykazane za sumę rs. N wyraźnie (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętych.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem dnia N mca N 1865 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Radom d. 16 (28) Lutego 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Stępiński.
(2) za Naczelnika Kancelarji, Konopacki.

(N. D. 1872) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na Sali Posiedzeń Rządu Gubernjalnego dnia 15 (27) Kwietnia 1865 r., odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na wydzierżawienie prawa szynkowania trunków na wsi Wola Jachowa na czas poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r, po dzień 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 od sumy rs. 200 kop. 50, tytułem czynszu, rocznie opłacać się winnego.

Każdy przeto chęć licytowania mający w terminie oznaczonym będąc zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królestwa z dnia 24 Sierpnia 1818 r. przepisane jak również w vadjum 1/4 części sumy do licytacji wywołanej zgłosić się winien.

O bliższych warunkach w biurze Rządu Gubernjalnego Radomskiego, Sekcji dóbr w godzinach służbowych przekonać się można.

Radom d. 8 (20) Marca 1863 r.
z up. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Stępiński.
za Naczelnika Kancelarji, Konopacki.

(N. D. 1871) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje niniejszem do wiadomości że Rząd Królestwa Polskiego sprzedaje Fabrykę odlewów i machin na Solcu w Warszawie przy rogu ulic Książęcej i Smolnej położoną.

Fabrykę tę składają następujące części:

1. Odlewnia wyrobów żelaznych o 3ch piecach kopulowych, z 3ma suszarniami i 4ma piecami koksowemi. zaopatrzona miechem wiatraczkowym i machiną parową 8o konną.

2. Odlewnia wyrobów mosiężnych o 3ch piecach.

3. Warsztaty kowalskie o 32ch ogniskach z mechanicznem wiatraczkowym i młotem parowym.

4. Warsztaty mechaniczne, w których mieści się: tokarń, meblarń, wiertarń i różnych machin warsztatowych, 32 trzydzieści dwie poruszanych machiną parową 12o konną, do tych warsztatów, należy ślusarnia o 60 szrubsztakach i różne inne ręczne warsztaty.

Fabrykę tę sprzedaje rząd z wszelkiemi nieruchomościami, to jest: budowlami fabrycznemi, mieszkalnemi, magazynami; składami, szopami, machinami, komunikaciami gazu, urządzeniami do ogrzewania, rezerwoarami, studniami, wodociągami, ogrodzeniami, i placem na którym fabryka egzystuje, zajmującym przestrzeni sażeni kw. 7934 czyli łokci kwadratowych 108860.

Sprzedaż odbędzie się w mieście Warszawie w sali posiedzeń Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu dnia 10 (22) Czerwca r. b. 1865 o godzinie pierwszej po południu, w drodze licytacji, przez deklaracje opieczętowane, na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 r. i osobnych przepisów zatwierdzonych przez Komitet Urządzający pod dniem 19 Września (1 Października) 1864 r.

Główniejsze warunki tej przedaży są:

Każdy ubiegający się o kupno, obowiązany przed licytacją złożyć pod tytułem vadjum rs. 25000 do Kasy Głównej Królestwa, lub do Kasy Banku Polskiego w Warszawie w gotowiznie w biletach skarbowych lub listach likwidacyjnych po cenie imiennej, albo też w listach zastawnych lub obligacjach Skarbu lecz podług kursu praktykowanego na giełdzie Warszawskiej w dniu ich złożenia.

Konkurenci mogą ofiarować za sprzedającą się fabrykę ceny wedle swego uznania, stanowcza zaś cena, niżej której Fabryka ta niemoże być sprzedaną, oznaczono będzie ze strony Rządu w kopercie zapieczętowanej.

Ofiarujący najwyższą cenę, jeżeli ta wyrówna tylko cenie przez Rząd oznaczonej, albo takowa przewyższy, nabywcą fabryki uznany zostanie.

Suma za którą fabryka na licytacji będzie nabytą, ma być spłaconą w ten sposób w dni 30ci po licytacji, nabywca uiści 1/4 (jedną czwartą) część tej sumy a pozostajęce 3/4 (trzy czwarte) części sumy kapitalnej, skłacone będą przez amortyzację, jednem z następujących sposobów, podług wyboru nabywcy mianowicie:

a W ciągu lat 20 każdego roku po 8 0/0 od sumy kapitalnej.

b W ciągu lat $25^{1}/_{2}$ każdego roku po 7 0/0 od sumy kapitalnej albo.

c W ciągu lat $36^{1}/_{2}$ każdego roku po 6 0/0 od sumy kapitalnej.

Oprócz tego nabywca obowiązany będzie zapłacić za cały majątek ruchomy w trzech ratach jako to: przed sporządzeniem aktu kupna rub. sreb. trzydzieści tysięcy. Następnie po upływie miesiąca, obowiązany wnieść drugie rub. sreb. trzydzieści tysięcy a resztę jaka przypadnie dopłacić po ukończonym odbiorze.

O innych szczegółach dotyczących tej przedaży, ubiegać się na licytacji mogą się dowiedzieć z warunków znajdujących się do przejrzenia w Wydziale Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz z inwentarzy, ksiąg i cenników na gruncie samejże fabryki, a zarazem przekonać się osobiście w jakim stanie znajduje się fabryba i wszelka ruchomość.

Deklaracje podawane być winny według następującego wzoru:

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 17 (29) Marca 1865 r. Nr. 400 podaję niniejszą deklarację, że obowiązuje się nabyć od rządu fabrykę odlewów i machin na Solcu w Warszawie za sumę rs. (cyframi) wyraźniej rs. (literami) i zapłacić prócz tego za cały majątek ruchomy znajdujący się w tejże fabryce to jest za sprzęty i materjały, po cenach oznaczonych księgami bez żadnych potrąceń, a za gotowe wyroby po cenach oznaczonych cennikami z potrąceniem 6 0/0 poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach przedaży objętym, przezemnie odczytanym, zrozumianym i podpisanym.

Kwit Kasy Głównej Królestwa (albo Banku Polskiego) na złożone vadjum rs. 25000 przy niniejszym dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N (wypisać miejsce zamieszkania z dokładnem wskazaniem adresu:)

Deklarację niniejszą pisałem w N dnia miesiąca 1865 r. (podpisać czytelnie imię i nazwisko).

Każda deklaracja winna być zapieczętowana lakiem i mieć adres „do własnych rąk Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, deklaracja na kupno Fabryki Soleckiej.

Deklaracje pisane nie podług wyżej zamieszczonego wzoru, z poprawkami, albo zawierające w sobie jakiebądź warunki lub zastrzeżenia, będą nieważne.

Otwarcie wszystkich złożonych deklaracji nastąpi w terminie licytacyjnym to jest dnia 10 (22) Czerwca 1865 r. o godzinie 1ej po południu, po terminie żadne deklaracje przyjmowane nie będą.

Warszawa dnia 17 (29) Marca 1865 r.
Z up. Dyrektora Głównego
p. o. Dyrektora Wydziału Górnictwa, Szmidecki.

(N. D. 1786) *Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, że otwieranie mostu łyżwowego na Wiśle pod Płockiem dla przepuszczania wszelkiego rodzaju spławianych statków i tratew, odbywać się będzie od godziny 10-ej do 12 i pół z rana i od 3 do 5 i pół po południu każdodziennie, w innych zaś godzinach most otwieranym być może wrazie nadzwyczajnej tylko potrzeby i za szczególnem upoważnieniem Inżyniera mostu.

Warszawa d. 12 (24) Marca 1865 r.
Naczelnik Zarządu,
Jenerał-Lejtnant, Szuberski.
Naczelnik Kancelarji, Beneveni.

(N.D. 1525) *Magistrat Miasta Lelowa.*

Z powodu spełzłej w pierwszym terminie licytacji na podjęcie się entrepryzy wybudowania trzech msotów w teritorjum miasta Lelowa położonych. Magistrat w skutek reskryptu W. Naczelnika Powiatu Olkuskiego z d. 22 Lutego (6 Marca) r. b. Nr. 5122, podaje do publicznej wiadomości, iż w biurze Magistratu miasta Lelowa w d. 14 (26) Kwietnia r. b. odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licy-

tacja in minus od sumy rs. 1257 kop. 27 na odbudowanie powyżej namienionych mostów, mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy, stawić się zechcą w terminie i miejscu oznaczonym z deklaracją opieczętowaną, czysto i bez poprawek napisaną, według wzoru poniżej domieszczającego się i zaopatrzoną dowodem którejkolwiek Kasy skarbowej lub miejskiej na złożone vadjum $^1/_{10}$ części anszlagowej sumy wyrównywającej rs. 125 kop. $72^3/_4$, które nieutrzymującemu się, zaraz po odbytej licytacji powrocone będą, utrzymujący się przy licytacji kaucją skompletować jest w obowiązku do $^1/_5$ części sumy jaką ofiaruję. Deklaracje nie podług wzoru napisane lub po terminie podane, przyjęte nie będą.

Warunki i anszlag każdego dnia wyjąwszy świąt przejrzane być mogą w biurze Magistratu miasta Lelowa,

Lelów d. 24 Lutego (8 Marca) 1865 r.

(3) Burmistrz, Szlezunger.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Lelowa z d. 24 Lutego (8 Marca) r. b. Nr. 298, podpisany w mieście lub wsi N. zamieszkały, podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się wziąść w entrepryzę wybudowania mostów w teritorjum miasta Lelowa położonych za sumę rs. N. kop. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom. Kwit Kasy na złożone vadjum w kwocie rs. N. kop. N. (wypisać literami) załączam, które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę, lub proszę nadesłać na mój koszt do miasta lub wsi N. gdzie stałe zamieszkanie moje jest. Pisałem w N. podpis własnoręczny i wyraźny.

(pisać na kopercie): Deklaracja na podjęcie się entrepryzy wybudowauia trzech mostów w teritorjum miasta Lelowa.

(N. D. 1794) *3-й Летучій Артиллерійскій Паркъ.*

Управленіе 3-й парковой Артиллерійской бригады, вызываетъ желающихъ принять на себя поставку, для окраски 3 го летучаго парка 111 зарядныхъ ящиковъ ниже означенныхъ предмѣтовъ: яри медянки два пуда тритцать одинъ фунтъ, бѣлилъ англійскихъ девятнадцать пудовъ семнадцать фунтовъ, маста коноплениаго девядиадцать пудовъ семнадцать фунтовъ, сажи голандской семнацать фунтовъ тридцать три золотника, сурику четырнадцать фунтовъ пятдесятъ четыре съ половиною золотника, щетины 1-го сорта семнадцать фунтовъ тридцать три золотника, нитокъ суровыхъ восемъ фунтовъ шестдесятъ четире съ половиною золотника, дровъ сосновыхъ 9-ти вершковой длины, для варки, масла двѣ сажени и одинъ вершокъ, всего на сумму четиреста двадцать рублей и восемдесятъ семъ съ половиною копѣекъ серебромъ, торгъ назначенъ 12 (24) Апрѣля, а переторжка 16 (28) числа тогоже Апрѣля мѣсяца, отъ 10-ти часовъ утра въ Канцеляріи помянутаго Управленія, торги будутъ производится изустные но дозволяются и присылка запечатанныхъ объявленій на точномъ основаніи 2 главы 3 раздѣла 1 книги 4 части Свода Военныхъ Постановленій, залогъ одна третья часть 140 рублей и $29^1/_4$ копѣекъ серебромъ долженъ быть представленъ на канунѣ торга или переторжки.

Условія поста ки можно видѣть въ Канцеляріи помянутаго Управленія ежедневно кромѣ праздничныхъ и воскрѣсныхъ дней.

Марта 10 дня 1865 года, городъ Новый Дворъ Варщавской Губерніи.

(2) Полковникъ, Меткке.

(N. D. 1878) *Sekwestrator przy Magistracie Miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7,

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcją należności Skarbowych i miejskich ruchomości, mianowicie: Pianino palisandrowe w dniu 28 Marca (9 Kwietnia) 1865 r. o godzinie 11 z rana na targu publicznym za Żelazną bramą przez licytacją publiczną, za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 18 (30) Marca 1865 r.

(1) W. Nowicki.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1793) W dniu 3 (15) Lutego 1862 roku, Mikołaj syn Jana Wikiński, właściciel majoratu Winiary Wiślickie, w powiecie Stopnickim, gubernji Radomskiej położonego, wystawił był w Katugskiej Izbie Sądu Cywilnego plenipotencję na Jana Daniszewskiego, właściciela dóbr Kietczewice, w gubernji Lubelskiej, upoważniającą go do zawiadywania interesami powyższego majoratu dotyczącemi. Gdy jednak rzeczony właściciel majoratu Wny Wilkiński, przez plenipotencję w dniu 7 Stycznia 1864 roku w Sądzie powiatowym Kozielskim zeznaną, a przy niniejszem załączoną upoważnił mnie do wszelkich interesów do majoratu Winiary Wiślickie odnoszących się, z prawem unieważnienia wszelkich wystawionych poprzednio przezeń na kogokolwiek bądź plenipotencji, przeto ja Jerszów, znajdując konieczność unieważnienia powyższej plenipotencji na p. Jana Daniszewskiego wystawionej takową niniejszem unieważniam i o tem osoby interesowane uwiadamiam.

(Podpisano:) Stefan, syn Stefana Jerszow.
W mieście Kałudze, dnia 27 Lutego 1865 r.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.